Nr. 8. WARSZAWA, 15. kwietnia 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248.

Telefon nr. 102-74

Sprawa nawozowa w Polsce w oświetleniu rolniczem.

Naturalne zasoby gleb polskich nie wystarczają dla zapewnienia normalnie wysokich plonów, które osiągnąć można dopiero przy zastosowaniu intensywnego nawożenia nawozami sztucznemi.

Dzięki dodatkowemu użyźnieniu nawozami mineralnemi, jesteśmy w możności podnieść plony znacznie, jak wskazuje poniżej podane zestawienie średnich z szeregu przeprowadzonych doświadczeń na naszych glebach:

Roślina	Ilość dośw.	Bez nawoz. sztucznych		Pełne nawożenie		Zwyżka plonów z ha w q		Zwyżka plonów w %	
		ziarno	słoma	ziarno	słoma	ziarno	słoma	ziarno	słoma
Żyto	77	16,64	33,42	24,64	47,27	8,00	13,85	48,1	41,0
Pszenica	34	16,14	38,16	24,21	53,38	8,07	15,22	50,0	39,9
Jęczmień	60	21,10	32,40	28,90	45,40	7,80	12,90	36,9	39,8
Owies	63	21,30	32,50	28,70	44,40	7,40	11,90	34,7	36,6

Dla jasności obrazu potrzeb nawozowych gleb naszych, podnieść należy, że wyniki podanych doświadczeń wykazują na poletkach nienawożonych o wiele wyższe plony, aniżeli według statystyki, w kraju naszym osiągamy, a zatem, że i potrzeba dodatkowego nawożenia istotnie przedstawia się w rzeczywistości wybitniej, aniżeli wynikałoby z liczb naszych doświadczeń.

Gleby nasze rozłożone na szerokich połaciach kraju naszego, różniące się swem pochodzeniem, kulturą i systemami gospodarowania, muszą też z tych względów odmiennie reagować na dodatek nawożenia mineralnego, czyli wykazywać rozmaite potrzeby nawozowe. Celem zorjentowania się pod tym względem, dajemy poniżej zestawienie potrzeb nawozowych najważniejszych roślin uprawnych na poszczególnych typach gleb naszych (b. Kongresówka) w plonach z ha w q.

Gleba	Buraki cukrowe				Pszenica						Jęczmień					
	Plony z ha w q		Zwyżka plonu		Plon z ha w q				Zwyżka plonu w %		Plony z ha w q.				Zwyżka plonu w %	
					bez nawoz.		peł. naw.				bez nawoz.		peł. nawoz.			
	bez naw.	peł. naw.	z ha w q.	w %	ziarno	słoma	ziarno	słoma	ziarno	słoma	ziarno	słoma	ziarno	słoma	ziarno	słoma
Mady . .	384,2	420,1	35,9	9,3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czarn. bag. .	313.6	379,6	66,0	21,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ zdegr. .	292,4	340,6	48,2	16,5	12,4	30,9	23,5	54,8	88,7	77,3	26,5	30,1	37,6	53,1	41,9	26,4
Lössy . .	260,4	335,0	74.6	28,5	13,4	30,3	19.9	40,2	48,5	32,3	18.6	31,6	24,5	42,3	61,7	33,8
Bielice . .	257.5	330,6	73,1	28,4	19,3	39,3	26,0	50,2	30,6	27,7	23,2	35,0	30.6	46,6	31,9	33,1
Rędziny . .	221,9	335,3	113,4	51 2	14,3	34,8	23,4	56,8	63.6	63,2	20,9	32,1	34,5	62,4	65,0	94,4
Gliny . .	212,2	287,6	75,4	35,5	19,6	54,2	26 9	59,2	37,2	9,2	22.8	22,0	35,8	50 0	57,0	127,2
Szczerki . .	197,4	264,4	67,0	34,0	12,2	28,6	24,0	47,7	96,7	66,7	22,2	34,0	30,5	44.2	37,3	29,7
Piaski . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7,0	11,6	13,4	21,2	91,4	82,7

Jak z zestawienia powyższego wynika, naturalna zasobność poszczególnych typów gleb wykazuje i to dość znaczne różnice, które najsilniej występują przy produkcji buraków cukrowych, jako przy roślinie najwrażliwszej na dostateczny zasób łatwo przyswajalnych składników pokarmowych. W tej grupie doświadczeń widzimy też, że mady nadwiślańskie przedstawiają typ gleb najbardziej zasobny w składniki pokarmowe; mniej bogate, ale wybitnie żyzne są czarnoziemy zdegradowane i bagienne; w pośrodku stoją bielice i lossy, zaś jako najmniej urodzajne przedstawiają się szczerki, gliny i rędziny. Przy roślinach kłosowych, jako najmniej żyzne występują piaski, borowiny, szczerki i gliny; bogatsze okazują się czarnoziemy, lössy i bielice.

Różnice zachodzące w zasobach poszczególnych typów gleb, dotyczą nietylko stosunków ilościowych, ale również wzajemnego ustosunkowania poszczególnych składników pokarmowych względem siebie. Na podstawie materjałów doświadczalnych przychodzimy do wniosku, że przy uprawie buraków cukrowych: 1) mady reagują jedynie i to słabo na kwas fosforowy, 2) rędziny i szczerki okazują znaczne zapotrzebowanie wszystkich trzech składników pokarmowych, 3) bielice, lössy i gliny przedewszystkiem okazują brak azotu i kwasu fosforowego, w mniejszym zaś o wiele stopniu potasu; 4) wreszcie czarnoziemy reagują przedewszystkiem na azot, słabiej o wiele na potas, zaś na kwas fosforowy — tylko czarnoziemy bagienne.

Przy ziemniakach, uprawianych na oborniku reakcja na kwas fosforowy występuje słabiej, przyczem tylko piaski i rędziny wskazują większy brak tego składnika, natomiast potrzeba azotu i potasu występuje silnie. Najznaczniejsze zapotrzebowanie tych składników

przejawia się na piaskach, szczerkach i rędzinach, najsłabiej zaś na lössach i glinach.

Przy roślinach kłosowych występuje na wszystkich typach gleb brak azotu (najsilniej na borowinach), następnie kwasu fosforowego, zwłaszcza silnie na glinie i borowinach, najsłabiej zaś zaznacza się brak potasu, z wyjątkiem piasków i szczerków.

Jak z przedstawienia powyższego wynika, zasobność gleb naszych warunkują nietylko poprzednio wspomniane czynniki, ale również i sama roślina, stosownie do jej istotnego zapotrzebowania odżywczego i gatunkowej zdolności wyzyskiwania zasobów poszczególnych składników.

Nie wchodząc jednak w szczegóły powyższej sprawy, stwierdzić możemy, że gleby naszego kraju reagują silnie na nawozy mineralne i to przedewszystkiem na azotowe i fosforowe, w mniejszym stopniu na potasowe. Następnie co do roślin zauważyć można, że potrzeby nawozowe występują najsilniej przy uprawie buraków cukrowych, słabiej przy roślinach kłosowych, zaś przy ziemniakach przedewszystkiem brak potasu i azotu silnie się zaznacza.

Ten stan zasobów naturalnych gleb naszych wskazuje, że normalnej produkcji bez stosowania nawozów sztucznych prowadzić nie można i u nas, i że chcąc osiągnąć wysokie plony, jak w krajach zachodnich, jesteśmy zmuszeni do szerokiego stosowania nawożenia mineralnego.

Świadomość tego stanu rzeczy panowała już przed wojną u rolników polskich, którzy w zależności od panujących dzielnicowo i lokalnie stosunków ekonomicznych, zasilali swoje pola nawozami mineralnemi z rozmaitą intensywnością. O stosunkach panujących pod tym względem w poszczególnych b. dzielnicach Polski daje wyobrażenie poniżej umieszczona tablica, która podaje ilości użytych nawozów sztucznych w 1913/14 r. na podstawie źródeł informacyjnych, zasięgniętych od najpoważniejszych firm i instytucyj handlowych i zawodowo-rolniczych.

Zużycie nawozów sztucznych w 1913/14 r. w tonach.

B. Dzielnica	Fosforowe	Potasowe	Azotowe	Razem
1). Kongresówka	235,180	51,850	40,660	327,690
2). Małopolska	120,000	28,330	12,000	160,330
3). Wielkopolska	334,140	305,480	108,410	748,010
4). Sląsk	37,300	25,900	10,900	74,100
5). Kresy Wschodnie	19,400	4.500	3,000	26,900
6). Pomorze	104,000	79,000	30.320	213,320
Razem	850,020	495,060	205,290	1555,370

Jak widzimy przeto, Wielkopolska wybijała się przed wojną zpośród innych dzielnic polskich nietylko ilością bezwzględną używanych nawozów mineralnych, ale również i w stosunku do intensywności nawożenia. Skoro bowiem ta dzielnica zużywała a 1 ha 360 kg nawozów, to b. Kongresówka — 41 kg, a Małopolska 34 kg na ha. Tem też należy tłumaczyć tę wysoką produkcję Poznańskiego, które pod tym względem przewyższało nawet inne kraje Rzeszy Niemieckiej. Przeciętna intensywność nawożenia dla całego kraju naszego wynosiła 64,4 kg na 1 ha (dla samej ziemi ornej bez łąk i pastwisk 87,2 kg na ha), zaś bez Kresów Wschodnich, gdzie nawozów jeszcze prawie nie stosowano, prawie 85,7 kg na 1 ha (dla samej ziemi ornej 111 kg na 1 ha).

Wybuch wojny światowej i jej konsekwencje wstrzymały dowóz obcych środków nawozowych i uniemożliwiły produkcję własnych. I dopiero od chwili powstania Państwa Polskiego zaczyna powoli powracać stosowanie nawozów sztucznych w rolnictwie polskiem, które za pierwsze lata wykazuje następującą ogólną konsumcję nawozową:

r. 1919 — 9.500 tonn
r. 1920 — 36.000 „
r. 1921 — 99.000 „
r. 1922 — 150.000 „

Dopiero w 1923 r. i w latach następnych uwidacznia się szybsze tempo powrotu do stanu przedwojennego, a zebrane przez nas dane statystyczne wykazują następujące zużycie nawozów przez rolnictwo polskie:

Nawozy	1923 r.	1924 r.	1925 r.	1926 r.
Fosforowe	148,772	187,615,5	282,596	219,526,6
Potasowe	81,590	84,297	183,059	198,855
Azotowe	103,951	97,710	128,632	131,917,6
Razem:	334,313	369,622,5	594,287	550,399,2

Trzeba było 8 lat czasu, aby powrócić do jednej trzeciej intensywności przedwojennej w stosowaniu nawozów sztucznych, przy stopniowem wzmaganiu się zużycia na 1 ha przestrzeni rolnej (w tem ziemi ornej 17.776,963 ha, łąk i pastwisk — 6.291,242 ha): w r. 1923 — 13,7 kg; w r. 1924 — 15,2 kg, w r. 1925 — 24,4 kg, w r. 1926 — 22,7 kg. W porównaniu zatem z intensywnością przedwojenną rok 1926 wykazuje zaledwie 35,3%.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę poszczególne grupy nawozów mineralnych, to w porównaniu z zużyciem przedwojennem, zauważymy naj-

silniejszą odbudowę intensywności przy nawozach azotowych (64%), nieco słabszą przy potasowych (40%), a najsłabszą przy nawozach fosforowych (26%).

Zasługuje też na uwagę zmiana ilości poszczególnych form nawozów w porównaniu z okresem przedwojennym. I tak w grupie nawozów fosforowych % stosunek zużycia żużli a superfosfatu był następujący:

	Dzielnica	superfosf. %	żużli %
R. 1913/14	B. Kongresówka . . .	66,0	34,0
	Małopolska	31,3	68,7
	Poznańskie	34,2	65,8
	Średnio	44,5	55,5
W r. 1926	"	74,0	26,0

Obecnie przeto przeważa zużycie superfosfatu, jako produktu krajowego, w porównaniu z żużlami, które poza znikomą ilością produkcji krajowej, importuje się z zagranicy.

W grupie nawozów potasowych mieliśmy przed wojną stosunki zużycia następujące:

	Dzielnica	soli potas %	kainitu %
	B. Kongresówka . . .	51,8	48,2
	Małopolska	32,1	67,9
	Poznańskie	21,0	79,0
	Średnie	25,5	74,5
W r. 1626	"	61,9	38,1

Wreszcie w grupie nawozów azotowych były w okresie przedwojennym stosunki następujące:

1) b. Kongresówka używała wyłącznie saletry chilijskiej;

2) Małopolska stosowała mniej więcej w połowie saletry chilijskiej, w połowie siarczanu amonu;

3) Poznańskie również używało w równym stosunku saletrę chilijską i siarczan amonowy, przy wprowadzaniu nieznacznych ilości azotniaku.

W roku 1926 stosunek zużytych nawozów był następujący:

Azotniaku . .	67,1%
Saletry chilijskiej	12.8%
Saletry amonowej	8.9%
Siarcz. amon. . .	8,4%

Saletry Norw. .	1,9%
Sal. sod. synt. .	0,5%
Sal. Leuna i innych	0,4%

Widimy zatem, że w okresie powojennym nastąpił gruntowny przewrot w stosowaniu poszczególnych form nawozów mineralnych, co uważać należy raczej za wynik zmienionych warunków ekonomicznych naszego kraju i rozwoju krajowego przemysłu nawozowego, aniżeli za wyraz nowych poglądów co do racjonalności ich stosowania w rolnictwie.

Stwierdzić bowiem możemy, że rozwój krajowego przemysłu nawozowego w okresie powojennym jest u nas znaczny, zwłaszcza w dziale nawozów potasowych i azotowych. Skoro bowiem kopalnie Kałuskie produkowały przed wojną zaledwie około 20—25 tys. tonn kainitu, to w 1926 r. stwierdzamy już produkcję następującą:

a) Kałusz: kainitu . . 4.518 tonn
soli potasow. 128.523 tonn 133,041 t. o ogólnej zawartości K_2O = 254,443 kg.
b) Stebnik: kainitu . . 74.648 tonn 74,648 t.
207,689 t. nawozów potasow.

Co do nawozów azotowych, to jedynie część siarczanu amonowego mogła pochodzić z koksowni z Górnego Śląska, które produkowały przed wojną ilości znaczne; w okresie powojennym produkcja ta znacznie zmalała (w r. 1923 — 19.500 tonn) i wynosi obecnie w r. 1926 25,914 tonn.

Pozatem uwzględnić należy małe ilości siarczanu amonowego, pochodzącego z gazowni. Decydujący wpływ na rozwój własnej produkcji nawozów azotowych wywarła dopiero fabryka związków azotowych w Chorzowie, która świeżo w czasie wojny wybudowana przez rząd niemiecki przypadła rządowi polskiemu z chwilą powrotu części Górnego Śląska do Polski. Produkcja ta z chwilą przejęcia fabryki przez Polskę wynosiła 60.000 tonn azotniaku, a obecnie w 1926 r. przedstawia już poważne liczby:

Azotniaku . .	117,931 tonn
Saletry amonowej .	14,964 tonn
Saletry sodowej .	340 tonn
Razem . .	133,235 tonn.

Natomiast przemysł nawozów fosforowych zarówno żużli, jak superfosfoatu nie tylko się w okresie powojennym nie rozwinął, ale wykazuje poważny spadek, związany z mniejszą konsumcją tych nawozów przez rolnictwo polskie.

Co się tyczy żużli, to b. Kongresówka własnej produkcji nie posiadała zupełnie poza nieznaczną ilością żużli mielonych w Kielcach. Całą ilość sprowadzano z Niemiec z prowincyj nadreńskich i z Belgji; w ostatnich czasach przed wojną ukazały się w handlu wysokoprocentowe żużle z Tagannogu i Sartania, gdzie produkcja ich dochodziła do 200.000 pudów rocznie (33.000 q).

Małopolska własnych fabryk żużli nie posiadała. Jedynie fabryka „Liban" pod Krakowem przemielała część surowych żużli nadsyłanych z Czech. Główne ilości żużli mielonych przychodziły z Czech oraz z Niemiec.

Ziemie b. zaboru pruskiego korzystały zarówno z hut górnośląskich jakoteż z hut nadreńskich. Na Górnym Śląsku Huta Pokoju (Friedenshütte) produkowała przed wojną 74.648 t. żużli Thomasa oraz 15.270 t. żużli Martina. Po wojnie w 1922 r. wytwarzała ona 36.594 t. żużli Thomasa i 5.665 t. żużli Martina. Produkcja tej huty w latach następnych malała jeszcze bardziej, a obecnie w 1926 r. wynosi zaledwie 7,156 t. żużli Thomasa.

Najpoważniejszym jednak przemysłem nawozowym był u nas przed wojną przemysł superfosfatowy, który też pokrywał lwią część zapotrzebowania rolnictwa polskiego. Ogółem wyrabiano w krajowych fabrykach 385.463 tonn superfosfatu, który produkowały następujące fabryki:

I. b. Kongresówka:	1)	Fabryka w Łowiczu	44.000 t.
	2)	„ w Strzemieszycach . .	36.000 „
	3)	„ w Kielcach	15.000 „
	4)	„ w Rędzinach	11.000 „
	5)	„ w Warszawie Kijewski & Scholtze	6.000 „
II. Małopolska:	6)	Fabryka w Podgórzu „Liban" .	20.000 „
	7)	„ w Lwowie	3.000 „
	8)	„ w Wróbliku Szlach. .	1.500 „
	9)	„ w Oświęcimin . . .	1.000 „
	10)	W innych drobnych fabrykach .	2.000 „
III. b. Zab. Pruski:	11)	Fabryka R. Maya w Starołęce .	27.700 „
	12)	„ M. Milch und Comp.	91.000 „
IV. Górny Śląsk:	13)	„ „Ceres" w Raciborzu .	13.263 „
	14)	„ Scharff u. Comp. w Bogucicach	65.000 „
V. Gdańsk:	15)	„ Milch u. Comp. . . .	25.000 „
	16)	„ w Pomerensdorf . . .	25.000 „
		Razem: .	385.463 t.

W okresie powojennym produkcja ta zmalała wobec zmniejszonego zapotrzebowania w rolnictwie i wynosiła w 1926 r. mniejwięcej w granicach stwierdzonej konsumcji 161.00 tonn (w 1925 r. wyrobiono 230.000 tonn).

Wreszcie wspomnieć należy o mączce kostnej, którą wytwarzano przed wojną w b. Kongresówce w ilości 20.000 tonn w 4-ch fabrykach „Stremu“ w Strzemieszycach, Zawierciu, Łodzi i Tarchominie, zużywając około 11.200 t. kości krajowych poza ilością importowaną z Rosji. W Małopolsce kościarnia we Lwwie przerabiała około 5.000 t. kości, zaś w b. zaborze pruskim około 8.000 t. kości surowych (Poznańskie 3.410 t., Prusy 1.560 t., Górny Śląsk 2.970 t.). Ogółem przerabiano kości około 24.200 tonn kości krajowych.

Część mączek zużywano na superfosfaty, część zużywano w formie surowej jako nawóz. W 1926 r. wyrobiono ogółem mączek kostnych 6.267 t., z czego firma „Strem“ w fabrykach w Strzemieszycach i Lwowie — 70% = 4.387 t., z tej ilości 1321,6 t. sprzedała bezpośrednio w formie surowej na nawóz, zaś resztę na przerób superfosfatu. Z proporcjonalnego przeto obliczenia wynika, że rolnictwo polskie rozporządzało w 1926 r. 1.886 t. surowych mączek kostnych (odklejoną, bębnową i parzoną), z których część („Strem“ 989 t.) wyeksportowano zagranicę.

Jak z przedstwienia powyższego wynika, przemysł nawozowy rozwinął się w Polsce powojennej znacznie i wpłynął wybitnie na konsumcję poszczególnych form nawozowych. Mimo to przemysł zagraniczny dostarcza i nadal w okresie powojennym znacznych ilości nawozów, a stosunki te w ostatnich 3-ch latach (1924—1926) przedstawiały się następująco:

Grupa	Nawóz	1924 r.		1925 r.		1926 r.	
		krajowy	zagran.	krajowy	zagran.	krajowy	zagran.
I. Fosforowa	Superfosfat	113,900	19.800	177.190	400	160.859	388
	Zużle Thom.	26,224	23,291	32,921	69.778	11,073	45,318
	„ Mart.	1,674	—	—	—	—	—
	Mącz. kost.	2,726,5	—	2,307	—	1.888,6	—
		77,1%	22,9%	75.2%	24.8%	79,2%	20,8%
II. Potasowa	Sól potas.	49 977	19,913	105.675	31.008	105,321	17.380
	Kainit	13.984	423	45.726	650	75.517	120
		75,9%	24,1%	82,7%	17 3%	91,2%	8,8%
III. Azotowa	Azotniak	27,082	—	62.994	—	88,579	—
	Siarcz. am.	12,365	—	10,541	110	11,103	15
	Saletra chil.	—	57,429	—	50,312	—	16,993
	„ sod.	—	—	2,718	—	732	—
	„ am.	—	—	1,702	—	11,776	—
	„ norw.	—	834	—	255	—	2,520
	„ Leuna	—	—	—	—	—	200
		40.4%	59,6%	60,6%	39,4%	85,1%	14,9%

Z powyższego zestawienia wynika, że jeszcze w żadnej grupie nawozów Polska nie jest samowystarczalna, aczkolwiek pod tym względem czyni poważne postępy. Największy deficyt w grupie nawozów azotowych wynoszący w 1925 r. 40%, w 1924 nawet 60% spadł w roku następnym do 15% dzięki rozwinięciu produkcji krajowej nawozów syntetycznych.

Przypuszczać jednak należy, że wobec wzrostu corocznie coraz silniejszego zapotrzebowania nawozów azotowych, samowystarczalności nie osiągniemy przed dalszym rozwojem fabryk syntetycznych w Polsce, z których nową obecnie buduje rząd pod Tarnowem.

Mniejszy niedobór widzimy w grupie nawozów potasowych, który w 1924 r. wynosił 24%, a w 1926 r. spadł do 9%. Dalszy rozwój kopalni Kałuskich i Stebnickich może na razie zapewnić rolnictwu naszemu samowystarczalność, lecz przy dalszym rozwoju produkcji rolnicznej na Kresach Wschodnich oraz przy racjonalnem nawożeniu łąk i pastwisk, liczyć się musimy z dalszym deficytem, który tylko nowe kopalnie na terenach zasobnych w pokłady soli potasowych mogą wyrównać.

W dziale nawozów fosforowych bylibyśmy samowystarczalnemi, gdyby superfosfat był jedynym u nas właściwym nawozem fosforowym. Ponieważ jednak wiele gleb ciężkich i kwaśnych oraz bardzo lekkich lepiej reaguje na alkaliczne żużle, przeto liczyć należy, że w tej grupie wobec słabego rozwoju hutnictwa polskiego — samowystarczalnemi nie będziemy i podobnie, jak obecnie, będziemy zmuszeni sprowadzać żużle z zagranicy*). Wytwórczość Górnego Śląska jest za małą i w krótkim czasie wybitnie zwiększoną być nie może. Natomiast przemysł superfosfatowy liczyć może na dalszy rozwój, o ile stosunki ekonomiczne rolnictwa na to pozwolą. Podkreślamy uzależnienie dalszego rozwoju konsumcji superfosfatu, a także innych nawozów sztucznych od układu stosunków ekonomicznych w kraju, jako tego czynnika, który w wysokiej mierze jest regulatorem mniej czy więcej intensywnego sposobu gospodarowania w rolnictwie. Rolnik bowiem dąży nie tylko do wysokiej produkcji, ale zarazem do zwiększenia dochodowości swego warsztatu, co odnośnie do stosowania nawozów sztucznych wyraża się stosunkiem cen surowca, jakim są nawozy sztuczne, a płodów rolniczych przez nie wyprodukowanych.

Poważnym czynnikiem w rozwoju konsumcji nawozowej stać się mogą gospodarstwa małorolnych, które jak narazie zużywają wzgl. o wiele mniej nawozów mineralnych, aniżeli większa własność.

*) Częściowo zastępować je będą mogły w odpowiednich warunkach nawożenia mączki fosforytowe ze złoży krajowych.

Oto parę danych, które udało się nam w tej kwestji zebrać za 1924 rok.

Syndykat Rolniczy	Zużycie nawoz. ogółem w tonach	% zużycie	
		większa własn.	mniejsza własn.
Województwo Warszawskie:			
Płocki	2,903	92,1	7,9
Ciechanowski	1,485	75,0	25,0
Rypiński	371	—	—
Województwo Łódzkie:			
Łódzki	5,017	78,1	21,9
Kaliski	8,447	80,2	19,8
Województwo Kieleckie:			
Radomski	1,398	61,1	38,9
Częstochowski	4,579	55,0	45,0
Województwo Lubelskie:			
Siedlecki	892	100,0	—
Opatowsko — Sandomierski	3,622	90,1	9,9
Podlaski	364	96,7	3,3
Kobryński	24	83,3	16,7
Województwo Białostockie:			
Białostocki 1924 r.	125	85,6	14,4
Białostocki 1925 r.	135	82,2	17,8
Grodzieński	94	95,8	4,2
Szczuczyński	266	90,6	9,4
Województwo Wileńskie:			
Wileński	857	90,0	10,0
		78,6	21,4

Centralne organizacje rolniczo-handlowe, jak Syndykat Warszawski, szacują przy swoim obrocie zużycie nawozów przez mniejszą własność na 10%, zaś Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych, zaopatrująca prawie wyłącznie w nawozy małorolnych, podaje zużycie przez nich na 75% swoich obrotów. W rzeczywistości zużycie nawozów mineralnych przez mniejszą własność, jest w b. Kongresówce jeszcze niższe, aniżeli podano, gdy się zważy, że większa własność dość powszechnie nabywa nawozy bezpośrednio z fabryk lub też poza własnymi Syndykatami rolniczemi.

Na Pomorzu Syndykat Rolniczy w Toruniu oblicza zużycie nawozów sztucznych w 1924 r. przez mniejszą własność na 16.1%, w Poznańskiem zaś Bank Ziemian podaje to zużycie na 13,4%, a Bank Cukrownictwa zaopatrujący cukrownie w nawozy sztuczne pod buraki cukrowe na 25,8%, co w ostatnim wypadku w stosunku do plantacyj wykazują tę samą intensywność, co własność większa.

Wreszcie w Małopolsce firma „Karrach" podaje za 1924 r. zużycie nawozów przez mniejszą własność na 30%, inne zaś firmy zaopatrują wyłącznie już to mniejszą lub też większą własność.

W 1926 r. stosunek zużycia nawozów przez mniejszą i większą własność był przez poszczególne firmy stwierdzony następująco:

b. Kongresówka

Firma	% zużycia	
	więk. włas.	mniej. włas
Synd. Sochaczewski .	96,4	3.6
„ Mińsk Mazow. .	42,0	58,0
„ Koło	94.1	5.9
„ Zychlin. . . .	70,3	29,7
„ Grojec	89,3	10,7
„ Łomża	78,2	21,8
„ Łowicz	72.5	27,5
„ Maków	69,6	30,4
„ Garwolin . . .	60,8	39,2
„ Płońsk	90,0	10.0
„ Włocławek . .	92,9	7,1
„ Lublin	67,0	33,0
„ Lubartów . . .	69.3	30,7
„ Janów	79,2	20,8
„ Kraśnik. . . .	98,1	1,9
„ Puławy. . . .	89,2	10,8
	78,7	21,3

Jak widzimy zatem zużycie nawozów sztucznych przez mniejszą własność było w 1926 r. w obrotach Syndykatów Rolniczych prawie identyczne, jak w 1924 i wynosiło 21,3%. Natomiast Centrala Spółdzielcza Stow. Rolniczo-Handlowych w Warszawie podaje zbyt swój u mniejszej własności na 80%, Bank Rolny zaś na 95, a firma „Spiess" w Warszawie na 10%. Przypuszczać przeto można, że odsetkowe zużycie nawozów przez mniejszą własność może być w rzeczywistości w b. Kongresówce nieco wyższe, aniżeli z poprzedniego zestawienia wynikałoby, gdy się weźmie pod uwagę znaczne ilości nawozów sprzedawane przez Bank Rolny.

W b. zaborze pruskim szereg firm obsługujących większą i mniejszą własność podaje następujący stosunek zużycia nawozów mineralnych: (patrz str. 14).

Zatem i w 1926 r. stwierdza się większe zużycie nawozów przez mniejszą własność w b. zaborze pruskim, aniżeli w innych dzielnicach, a praca instytucyj zawodowo-społecznych oraz ułatwione z roku na

rok warunki nabycia stwarzają nadzieję, że konsumcja nawozowa u tej grupy rolników będzie się w przyszłości zwiększała. Będzie też leżało w interesie kultury rolniczej, jako też przemysłu nawozowego, ażeby przez systematyczne uświadamianie tych sfer rolniczych podnieść zużycie nawozów w tych gospodarstwach do skali stosowanej w gospodarstwach większych, co też powinno być najbliższem zadaniem polityki nawozowej w rolnictwie polskiem.

Firma	% zużycie nawozów	
	większ. włas.	mniejsz. wł.
Raiffeisen — Katowice	51,2	48,8
B-k Ziemian, Poznań.	93,3	6,7
Centralgenossenschaft, Poznań . .	74,8	25,2
B-k Cukrownictwa, Poznań . . .	66.9	33.1
Ein u Verk. Verein Bydgoszcz . .	86,2	13,8
	74,8	25,2

Jeżeli przed wojną b. zabór pruski zużywał tak znaczną ilość nawozów mineralnych, a przez to zapewniał sibie tak wysoką produkcję rolniczą, to wynikało to nie tylko ze specjalnie opiekuńczej polityki agrarnej rządu pruskiego, ale także z pomyślnej konjunktury cen: wysokich dla płodów rolniczych, a niskich dla surowca — nawozu.

Jak te stosunki przedstawiały się w b. dzielnicy pruskiej w porównaniu z b. Kongresówką przed wojną i obecnie, rzuci pewne światło poniższe zestawienie, gdzie ceny nawozów podajemy w odniesieniu do 100 kg. poszczególnych płodów rolniczych:

W 1913 14 r.

100 kg.	Cena w mk. niem.		Za 100 kg. płodu można było nabyć kg.:					
			kw. fosfor.		azotu		potasu	
	Poznań	Warsz.	Poznań	Warsz.	Poznań	Warsz.	Poznań	Warsz.
Żyto	16,89	11,36	50	24	12	7	169	32
Pszenica	20,78	15,87	61	33	15	10	208	45
Owies	17,26	12,31	51	26	12	8	173	35
Jęczmień	16,80	12,76	49	27	12	8	168	36
Ziemniaki	5,00	1,76	15	4	4	1	50	5
Buraki	2,41	1,94	7	4	2	1	24	6
Kw. fosfor. 1 kg. .	0,34	0,48	(superf.)					
Azot 1 kg. . . .	1,40	1,58	(sal. chil.)					
Potas 1 kg. . . .	0,10	0,35	(sól pot.)					

W 1928 r. (Warszawa)

Żyto	zł. 40,00	42	12 (13)	108
Pszenica	„ 50,00	53	15 (17)	135
Owies	„ 38,00	40	11 (13)	103
Jęczmień	„ 40,25	43	12 (13)	109
Buraki	„ 5,50	6	1,6(1,8)	15
Kw. fosf.	„ 0,94 (l. Warszawa)			
Azot (sal. ch.) . .	„ 3,37 (l. Gdańsk)			
Azot (sal. am.) . .	„ 3,00 (l. Chorzów)			
Potas	„ 0,37 (l. Kałusz)			

Okazuje się zatem, że przed wojną prawie dwa razy pomyślniejsze panowały stosunki dla stosowania nawozów pomocniczych w b. zaborze pruskim, gdyż za tę samą ilość produktu rolniczego można było nabyć dwa razy tyle składników pokarmowych w nawozach sztucznych, aniżeli w b. Kongresówce. Obecnie stosunki te naogół dla woj. zachodnich uległy niewielkiej zmianie, dla województw środkowych poprawiły się znacznie. Z obliczenia bowiem okazuje się, że nawozy azotowe, o ile chodzi o krajowe, potaniały *), saletra chilijska zaś pozostaje w niezmienionym stosunku, jak to było przed wojną w Poznańskiem.

Nawozy fosforowe (superfosfat) oraz potasowe w odniesieniu do cen przedwojennych Wielkopolski znacznie pdrożały, a w stosunku do cen b. Kongresówki potaniały. W tem też zapewne tkwi przyczyna, dla czego o wiele powolniej powracamy przy tych nawozach do skali zużycia przedwojennego (potasowe — 40%, fosforowe — 26%) w porównaniu z nawozami azotowemi (64%).

Pragnąc jeszcze przejrzyściej przedstawić ułożenie się stosunków ekonomicznych co do opłacalności nawożenia mineralnego obecnie i przed wojną, podajemy poniżej obliczenia dla b. zaboru pruskiego i Kongresówki, opierając się na zwyżkach osiąganych przez użycie poszczególnych nawozów. Zwyżki te określone na podstawie licznych doświadczeń wynoszą:

100 kg. nawozu podnosi plon	Żyta	Pszenicy	Jęczmien.	Owsa	Bur. cuk.	Ziem.
Superfosfat 16 %	1,02	1,38	0,74	0,94	8,1	5,9 q
40 % soli potas.	1,42	1,14	1,79	1,50	9,8	5,5 „
15,5 % sal. chil.	3,43	2,77	3,22	3,22	17,8	13,0 „

*) Liczby podane w nawiasie.

Czysty zysk z nawożenia w % kosztów nawożenia.

Roślina	Wielkopolska						Kongresówka					
	Sup. 16%		40% sól p.		Sal. chil.		Sup. 16%		40% sól p.		Sal. chil.	
	1914	1928	1914	1928	1914	1928	1914	1928	1914	1928	1914	1928
Żyto	217	171	500	283	166	163	51	171	15	283	59	163
Pszenica . .	427	359	392	285	165	165	185	359	29	285	79	165
Owies . . .	200	138	547	285	156	134	51	138	32	285	62	134
Jęczmień .	127	98	652	387	150	134	23	98	63	387	68	134
Buraki cuk. .	259	196	490	264	100	88	104	196	36	264	41	88
Średnio . .	246	192	516	301	147	137	83	192	58	301	62	137
Różnica . .	—	—54	—	—215	—	—10	—	+109	—	+243	—	+ 75
Różnica w %	—	—22	—	— 41	—	— 7	—	+131	—	+419	—	+121

Z obliczeń przeprowadzonych wynika przedewszystkiem, że opłacalność nawożenia wyrażona w procentach czystych zysków w odniesieniu do kosztów nawożenia, była przed wojną w Wielkopolsce naogół parokrotnie wyższą, aniżeli w b. Kongresówce. I tak w Wielkopolsce uzyskiwano przy użyciu superfosfatu średnio 3-krotnie wyższy zysk, jak w Kongresówce, przy solach potasowych — 10-krotnie, a przy saletrze chilijskiej — przeszło 2-krotnie lepszą opłacalność, jak u nas. W Wielkopolsce superfosfat najlepiej się opłacał, dany pod pszenicę, sól potasowa — pod jęczmień i owies, saletra chilijska zaś pod kłosowe lepiej, niż pod buraki. W b. Kongresówce natomiast stwierdzamy w okresie przedwojennym najlepszą opłacalność superfosfatu pod pszenicę i buraki cukrowe, soli potasowej pod jęczmień, zaś saletra chilijska również opłacała pod kłosowe lepiej, aniżeli pod buraki cukrowe. Dane powyższe jeszcze raz wyjaśniają konsekwencję takiego stanu rzeczy, jaki stwierdzamy przy różnicach zużycia nawozów mineralnych w b. zaborze pruskim, a w b. Kongresówce. O wiele słabsza opłacalność, a co zatem idzie i większe ryzyko nawożenia wstrzymywały dążenia do zwiększenia intensywności nawożenia.

W dobie obecnej stosunki opłacalności znacznie się zmieniły, lecz w obu b. zaborach w przeciwnych kierunkach. Kiedy w Wielkopolsce w porównaniu z okresem przedwojennym opłacalność naogół zmalała, to w b. Kongresówce natomiast znacznie wzrosła. W Wielkopolsce opłacalność nawożenia superfosfatem zmniejszyła się średnio o 22%, solami potasowemi o 41%, saletrą chilijską zaś o 7% w porównaniu z okresem przedwojennym. Zmniejszenie opłacalności w rzeczywistości jest jeszcze większe, gdyż ceny za zboża w Wielkopolsce są naogół niższe, aniżeli w województwach środkowych, i tylko cena bu-

raków jest wyższa, aniżeli w b. Kongresówce. Myśmy natomiast przyjęli w obliczeniach ceny średnie dla całego kraju według notowań województw środkowych (Warszawa), celem sprowadzenia naszych obliczeń do wspólnego mianownika.

Co do opłacalności poszczególnych gatunków nawozów pod poszczególne płody w Wielkopolsce obecnie i przed wojną w zasadzie poważniejszych różnic niema. Superfosfat okazuje mianowicie najwyższą opłacalność pod pszenicę, sól potasowa pod jęczmień, a saletra pod oziminy. Przyjmując cenę 7,50 za 100 kg. buraków cukrowych, zapewne i przy burakach okaże się opłacalność najwyższa. Wreszcie nadmienić należy, że spadek opłacalności w okresie powojennym najsilniej wystąpił w Wielkopolsce przy nawozach potasowych, zaś najsłabiej przy saletrze chilijskiej. Natomiast przy środkowych województwach stwierdzamy bardzo wybitne podniesienie się opłacalności nawożenia w dobie obecnej w porównaniu z okresem przedwojennym. Naogół nawożenia superfosfatem opłaca się obecnie przeszło dwa razy lepiej, solami potasowemi — 5 razy, a saletrą 2 razy lepiej, niż przed wojną (przy uwzględnieniu krajowych nawozów azotowych rentowność tego nawożenia znacznie wzrośnie), przyczem superfosfat najlepiej rentował pod pszenicą, sól potasowa pod jęczmieniem, a saletra pod kłosowe silniej, aniżeli pod buraki cukrowe.

Ogólny wniosek, jaki na podstawie obliczeń wyciągnąć możemy, jest ten, że zmiana stosunków ekonomicznych po wojnie odbiła się na rolnictwie wielkopolskiem ujemnie, w b. Kongresówce zaś — dodatnio; lecz mimo to dla gospodarstwa całego kraju uznać należy chwilę obecną za pomyślną dla stosowania nawożenia mineralnego, gdyż zapewnia ono czysty zysk od 137—301% kosztów nawożenia, czyli, że osiągane przez nawożenie zwyżki pokrywają swą wartością dwa i pół do 4-ch razy wartość użytych nawozów.

O ile przeto chwilowe stosunki ekonomiczne nie ulegną pogorszeniu, możemy uważać, że zwiększenie rozpowszechnienia i intensywności nawożenia ma wszelkie widoki powodzenia na okres najbliższy, przyczem zwiększenie zapotrzebowania nawozów mineralnych powinno ujawnić się w województwach środkowych i wschodnich silniej aniżeli w województwach zachodnich.

Z przewidywaniem tem połączone jest pytanie, na jak wielką konsumcję nawozową liczyć można w okresie następnym rozwoju naszych stosunków gospodarczych po dojściu do zapotrzebowania przedwojennego.

Dla obliczenia tego zapotrzebowania nasuwa się jako podstawowa przypuszczenie najprawdopodobniejsze, że rolnictwo wszystkich

ziem polskich dążyć będzie do intensywności Wielkopolski przed wojną. Dzielnica ta o powierzchni ziem ornych, łąk i pastwisk 2.069 tysięcy ha zużyła średnio na 1 ha nawozów: 1) fosforowych 161,5 kg., 2) potasowych 147,6 kg., 3) azotowych 52,4 kg. (razem 361,5 kg. na ha).

W tym stosunku obliczone zapotrzebowanie dla całego kraju o powierzchni 24.291.242 ha ziemi ornej, łąk i pastwisk wyniesie:

1) nawozów fosforowych	—	3.923.036 tonn
2) nawozów potasowych	—	3.585.387 tonn
3) nawozów azotowych	—	1.272.860 tonn
	Razem	8.781.283 tonn

Według tego obliczenia rolnictwo polskie winno zużywać około 6-krotną ilość przedwojenną.

Znacznie wyższe jednak otrzymamy liczby tego zapotrzebowania nawozowego, jeżeli przyjmiemy do obliczeń średnio intensywne nawożenie na wszystkich polach ornych, łąkach i pastwiskach, przy rotacji 4-o polowej na ziemiach ornych oraz następującem nawożeniu na 1 ha:

a) pod okopowe	P_2O_5 — 50 kg.	K_2O — 80 kg.	N — 35
b) pod kłosowe	P_2O_5 — 50 kg.	K_2O — 40 kg.	N — 25
c) pod strąki	P_2O_5 — 50 kg.	K_2O — 80 kg.	N — —
d) łąki i pastwiska	P_2O_5 — 80 kg.	K_2O — 80 kg.	N — —

W tym wypadku potrzebowalibyśmy:

P_2O_5	—	1.200.000 tonn
K_2O	—	1.560.000 tonn
N	—	383.000 tonn

co odpowiadałoby następującym ilościom nawozów:

a) Superfosfat 16%	7.500.000 tonn
b) Sól potasowa 25%	6.240.000 tonn
c) Saletra chil. 15,5%	2.213.000 tonn
Razem	15.953.000 tonn

czyli blisko 2 razy więcej, jak obliczono przy intensywności przedwojennej konsumcji poznańskiej.

W tej chwili, kiedyśmy jeszcze nie doszli do konsumcji przedwojennej, mimo niewątpliwej opłacalności nawożenia mineralnego, przewidywać ściśle, kiedy i w jakiej mierze zapotrzebowanie na ten surowiec rolniczy będzie wzrastało, jest rzeczą wprost niemożliwą. O tempie wzrostu zapotrzebowania będą w każdym razie decydować stosunki ekonomiczne zarówno krajowe, jak zagraniczne, wpływające na stopień opłacalności nawożenia mineralnego. W kżdym jednak razie wraz z przewidywaniami nasuwa się pytanie, o ile w miarę zwięk-

szonego zapotrzebowania nawozów mineralnych, krajowy przemysł nawozowy będzie w stanie je zaspokoić. Lecz i na to pytanie można odpowiedzieć tylko na podstawie obecnego stanu rozwoju przemysłu krajowego, którego możliwości na przyszłość są również nieokreślone. Jako orjentację jednak podać możemy pewne dane, które rzucą choć słabe światło na to trudne pytanie.

Co do przemysłu superfosfatowego, który reprezentuje obecnie 16 fabryk, według opinji „Związku Superfosfatowego", może on wyprodukować około 485.500 ton, a mianowicie:

1)	Fabryka	Dr. R. May w Poznaniu	120.000 tonn
2)	„	C. Scharff w Bogucicach	150.000 „
3)	„	„Liban" w Podgórzu	40.000 „
4)	„	„Ceres" w Raciborzu	30.000 „
5)	„	„Strzemieszyce"	30.000 „
6)	„	„Kijewski i Scholtze", Warszawa	6.000 „
7)	„	„Rędziny"	8.000 „
8)	„	„Kieleckie T-wo Akc. Szt. Nawozów.	10.000 „
9)	„	„Małopolskie T-wo Akc." w Lwowie	5.000 „
10)	„	„Agrochemja" w Oświęcimiu	4.000 „
11)	„	„Chem. Fabryka Milch" w Gdańsku	40.000 „
12)	„	„Chemische Industrie" w Gdańsku	30.000 „
13)	„	„Wróblik Szlachecki"	1.500 „
14)	„	„Buczacz"	500 „
15)	„	„Fosfór", Lwów	500 „
16)	„	„Superfosfaty Kujawskie", Włocławek	10.000 „
		Razem	485.500 „

Produkcję żużli śląskich określić można wytwórczością przedwojenną, która wynosiła dla żużli Thomasa około 75.000 ton, zaś dla żużli Martina około 15.000 ton, czyli razem 90.000 ton.

Mączek kostnych wyrabiano przed wojną około 24.000 ton, na co zużywano zaledwie drobną część kości krajowych. Rozwój tego przemysłu przy lepiej zorganizowanym zbieraniu kości może być znacznie posunięty.

Jak narazie przeto zdolność produktywną nawozów fosforowych określić można na około **600.000 ton**, poza produkcją fosforytów krajowych, których znaczenia dla celów rolniczych jeszcze dzisiaj z całą ścisłością określić nie możemy. Zdolność produktywna tej gałęzi nie pokrywa zatem jeszcze zapotrzebowania przedwojennego, zwłaszcza w dziale żużli.

Przemysł nawozów potasowych reprezentuje na razie Kałusz i Stebnik, które w 1926 r. wyprodukowały przeszło 200.000 ton. Ko-

palnie Kałuskie szacują jednak na 12.000.000 ton, Stebnickie zaś na jeden do 2.000.000 tonn kainitu i polichalitu, całość zaś pokładów w tamtejszym pasie oceniają na około 70.000.000 ton soli potasowych o zawartości około 8.000.000 ton czystego potasu. Pozatem złoża soli potasowych na Kujawach (Inowrocław, Wapno, Szubin, Szaradów, Żnin) jakoteż w woj. Łódzkiem oraz Kieleckiem, o przypuszczalnej powierzchni 20.000 km. kw. dokładnie niezbadanych, stanowią pokaźny rezerwat tego cennego nawozu.

Wreszcie przemysł azotowy, reprezentowany przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie, Koksownie Śląskie i Fabryki gazu świetlnego, jak narazie zapewnia produkcję następującą:

1)	Chorzów · ·	140.000 tonn
2)	Koksownie ·	20.000 „
3)	Gazownie ·	5.000 „
	Razem · · ·	165.000 „

Mimo, że w tym dziale produkcji przewidywany deficyt występuje najsilniej, to jednak rzeczywista obawa pokrycia krajowego zapotrzebowania jest najmniejsza. Dzięki nieograniczonej możności korzystania z azotu atmosferycznego przez przemysł związków azotowych syntetycznych, mamy zawsze możność w względnie krótkim czasie wyrównać przewidywany deficyt przez budowę nowych fabryk. Już obecnie, kiedy produkcja chorzowska nie jest w stanie zaspokoić potrzeb rolniczych. Rząd buduje nową fabrykę nawozów syntetycznych w Tarnowie o zdolności produkcji nie mniejszej, jak chorzowska. W ten sposób w latach najbliższych liczyć możemy już na 300.000 ton krajowych nawozów azotowych, które będą zdolne pokryć zapotrzebowanie przedwojenne z nadwyżką 30%.

Jak widzimy zatem, krajowy przemysł nawozowy, aczkolwiek jeszcze w tej chwili nie byłby w stanie pokryć zapotrzebowania nawet przedwojennego, to jednak mógłby w razie potrzeby prężność swojej produkcji poważnie zwiększyć i w ten sposób zmniejszyć import choćby niektórych nawozów. Uświadomienie o granicach możliwej konsumcji nawozowej powinno być jednak pobudką dla tego niezbyt jeszcze u nas rozwiniętego przemysłu, który dążyć powinien do całkowitego zaspokojenia potrzeb rolnictwa polskiego.

Dr. I. Kosiński.

Sprawa standaryzacji naszego chmielu.

Na odbytych niedawno w Związku Polskich Organizacyj Rolniczych i w Ministerstwie Rolnictwa naradach chmielarskich omawiano między innemi sprawę standaryzacji chmielu. Wprawdzie w powziętych na tych naradach uchwałach wyraźnie uznano „standaryzację chmielu ze względu na właściwości tego artykułu za niemożliwą do przeprowadzenia" i „ustawowe wydawanie świadectw pochodzenia względnie cechowanie chmielu na wzór czeski za sprawę przedwczesną, szczególnie do czasu wprowadzenia odpowiednich zarządzeń na terytorjum Rzeszy Niemieckiej", jednak ze względu na rozbieżność poglądów, którą ujawniła dyskusja, należy się bliżej zastanowić nad tem zagadnieniem, a raczej, idąc w ślad za słusznem rozróżnieniem tych spraw w powziętych rezolucjach, nad temi dwoma zagadnieniami.

Stwierdzić należy przedewszystkiem, że standaryzacja artykułów rolniczych, w szczególności zaś artykułów wywozowych, jest naogół sprawą wysoce pożądaną, dla poszczególnych towarów zaś — dojrzałą i pilną. Nie sposób zaprzeczyć, by uporządkowanie wywozu naszego chmielu nie leżało w interesach zarówno producentów, jak i całokształtu gospodarstwa narodowego Polski. Byłoby rzeczą wysoce korzystną, by artykuł ten eksportowany był jedynie w najlepszych gatunkach i by marki chmielu polskiego zostały należycie poznane i uznane przez browary zagraniczne. Chodzi tylko o to, jak dojść do tego celu, i czy cel ten — w obecnych przynajmniej warunkach naszej produkcji chmielarskiej i handlu chmielarskiego — wogóle możliwy jest do osiągnięcia.

Standaryzacja poszczególnych artykułów tem łatwiejszą jest do przeprowadzenia, im wyraźniejsze cechy posiada dany artykuł i im cechy te łatwiejsze są do określenia lub wymierzenia w sposób całkiem objektywny, przyczem przejrzysty i jasny. Odwrotnie też: im cechy te mniej łatwe są do ujęcia, tem standaryzacja danego artykułu staje się trudniejszą. Poza tem, o ile chodzi o artykuły wywozowe, standaryzacja odpowiadać winna wymogom odbiorców zagranicznych i przystosować się do norm ustalonych i przyjętych w handlu danemi artykułami zagranicą. Wymogi te obejmują częstokroć nietylko cechy danego artykułu, ale też sposób jego przyrządzenia, opakowania, cechowania i t. p. „Rolnik Ekonomista" omawiał te sprawy niejednokrotnie w szeregu artykułów i wzmianek, poświęconych standaryzacji jaj, masła i bekonów w Danji, Estonji i na Łotwie oraz projektom standaryzacyjnym artykułów tych w Polsce. Są to sprawy zawiłe

i trudne, chodzi w nich bowiem nietylko o właściwe ujęcie cech danego towaru i przystosowanie się do warunków odbiorcy, ale też i o zapewnienie dobrego przeprowadzenia samych zarządzeń standaryzacyjnych, i to takiego, któreby wzmocniło nasz handel, a nie przyczyniło się do jego osłabienia. Trzeba bowiem pamiętać, że wszelkie zarządzenia standaryzacyjne są wkraczaniem władz państwa bądź stowarzyszeń zawodowych w dziedzinę samego życia gospodarczego, są niejako zabiegiem chirurgicznym, który o tyle tylko może uzdrowić pacjenta, o ile zasadnicze organy operowanego i ich sprawne działanie pozostaną nietknięte. To też standaryzacja danego artykułu przeprowadzona być może li tylko po dojrzałem rozważeniu wszelkiego pro i contra i po dokładnem obznajmieniu się z doświadczeniami krajów ościennych.

Chmiel w przeciwieństwie do jaj, masła, bekonów, materjałów drzewnych i nasion nie posiada cech wyraźnych, które podlegaćby mogły ścisłemu określeniu. O wartości tego artykułu stanowią przedewszystkiem tak mało uchwytne cechy, jak kolor i zapach, lub tak ogólnikowe, jak „właściwy" kształt szyszek lub brak nieprzyjemnego zapachu czosnku, lecz jest to jedynie stwierdzenie braku pewnych cech, a „definitio non fit per non". Rozważania te doprowadzają do wniosku, że uchwała powzięta na zebraniach chmielarskich, którą przytoczyłem powyżej, jest najzupełniej słuszną, tem słuszniejszą, że standaryzacji chmielu nie wprowadziło dotychczas żadne państwo, nawet tak bardzo zainteresowane w sprawach chmielarskich Czechosłowacja i Niemcy.

To samo da się powiedzieć o uchwale, dotyczącej ustawowego wydawania świadectw pochodzenia, względnie cechowania chmielu na wzór czeskich.

Na terytorjum czeskiem obowiązywała od r. 1907 ustawa o pochodzeniu chmielu, na mocy której chmiel czeski mógł podlegać zależnie od woli producenta cechowaniu, zaświadczającemu pochodzenie lokalne. Na miejsce ustawy tej wprowadzono w życie, począwszy od r. 1922, ustawę z d. 12 sierpnia 1921 r. o przymusowem cechowaniu chmielu stosownie do pochodzenia lokalnego. Na mocy uchwały tej ustalono cztery zasadnicze rejony produkcji chmielu w Czechach: żatecki, rudnicki, usztecki i dubski, oraz jeden na Morawach: trszicki, Chmiel, produkowany w tych pięciu ściśle geograficznie określonych rejonach, podlega przymusowemu cechowaniu przez odpowiedni urząd cechowania chmielu, przyczem otrzymuje nazwę „chmielu czeskiego wzgl. morawskiego" oraz „żateckiego, rudnickiego i t. d." Chmiel produkowany poza obrębem tych rejonów cechowaniu nie podlega, nie

może jednak korzystać z przywilejów nazwy chmielu czeskiego lub morawskiego i nie może być jako taki ani sprzedawany w kraju ani wywożony zagranicę. Do zarządu urzędów powoływani są w każdym rejonie w $^2/_3$ producenci i w $^1/_3$ kupcy chmielarscy. Nad wszystkiemi urzędami rozciąga pieczę komisarz chmielarski, mianowany przez ministrów rolnictwa i handlu. Czynności cechowania powierzane są w każdym rejonie dwum konfidentom zaprzysiężonym. Chmiel przeznaczony na wywóz podlega poza tem ponownej weryfikacji, przyczem dana partja otrzymuje specjalne zaświadczenie wywozowe. Ustawa wyposażona jest w odpowiednie sankcje karne, pozwalające ukrócać nadużycia w trybie przyśpieszonym.

Chmiel czeski, jak to wiadomo powszechnie, zdołał sobie oddawna ustalić i wyrobić powszechnie uznane marki. Czechosłowacja poza tem rozporządza licznemi siłami fachowemi, wypróbowanemi w życiu i w okresie piętnastoletniego działania ustawy z r. 1907. Wszystko to przygotowało należycie grunt do wydania ustawy o przymusowem cechowaniu i zabezpieczyło należycie sprawność jej działania.

Warunków tych nie posiadamy dotychczas w Polsce. Nasz chmiel daleki jest jeszcze od wyrobienia sobie marki światowej. Poza tem rozporządzamy zaledwie szczupłą garstką sił fachowych, którą pragniemy dopiero uzupełnić przez uruchomienie szeregu szkół specjalnych. Wreszcie nasze rejony produkcji chmielu są jeno z grubsza zarysowane i ściślejsze ich określenie musimy odłożyć na czas przyszły. Jeżeli dodamy do tego jeszcze fakt, że nasz główny odbiorca zagraniczny, Niemcy, nie wprowadziły jeszcze odpowiedniej ustawy i że chmiel, przenikający na ich terytorjum, o ile nie posiada światowej renomy, jak czeski, mieszany tam jest niezwłocznie z chmielem niemieckim i innemi chmielami importowanemi, dojdziemy do wniosku, że ustawa podobna do czeskiej jest jeszcze w naszych warunkach muzyką przyszłości. Powinna ona przyświecać jedynie jako cel pracy i wysiłków naszych organizacyj chmielarskich, nie może być jednak jeszcze rozważana, jako zagadnienie realne.

August Iwański.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

3. IV. 1928 r. Posiedzenie w Min. Przemysłu i Handlu w sprawie wywozu skór.

4. IV. 1928 r. Posiedzenie w Radzie Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w sprawie organizacji biura prac ustawodawczych.

Memorjał C. T. R. w sprawie organizacji giełdy mięsnej w Warszawie.

W ostatnich tygodniach czynniki zainteresowane w handlu i uboju inwentarza rzeźnego wystąpiły z projektem powołania do życia w Warszawie giełdy mięsnej. Uznając tę inicjatywę zasadniczo za słuszną i uzasadnioną, Centralne Towarzystwo Rolnicze pozwala sobie zwrócić uwagę, że giełda mięsna spełni swe zadanie w całej rozciągłości o tyle tylko, o ile będzie uwzględniała równomiernie interesy wszystkich wchodzących w grę czynników, a więc nietylko kupców i przetwórców, ale również producentów oraz konsumentów inwentarza żywego i o ile działalność giełdy będzie miała na celu nietylko uporządkowanie handlu mięsem i innemi produktami uboju, lecz również obrotów inwentarzem rzeźnym.

Dla rolnika produkującego inwentarz rzeźny szczególnie koniecznem jest, aby notowania giełdy obejmowały nietylko mięso, lecz również i żywiec, aby ceny podawane w biuletynach giełdowych były ogłaszane w taki sposób, aby nie było najmniejszej wątpliwości do jakiego rodzaju i gatunku zwierząt odnosi się dana cena. Powołując do życia giełdę mięsną należy zatem wydać jednocześnie przepisy, któreby zmierzały do osiągnięcia tego celu, wyłączając o ile możności spekulacje i sztuczne wytwarzanie cen.

Z powyższych względów jest rzeczą konieczną, ażeby niezależnie od odpowiednio ułożonego statutu giełdy był wydany regulamin, zawierający między innemi następujące postanowienia:

1) ceny zwierząt rzeźnych winny być notowane za jednostkę wagową równą 1 lub 100 kg.,

2) dla przejrzystości notowań wszystkie zwierzęta rzeźne, będące przedmiotem tranzakcyj giełdowych, winny być podzielone na specjalne rodzaje i gatunki w ten sposób, aby podział ten nie nasuwał żadnych wątpliwości i był dostatecznie zrozumiały nawet dla drobnego rolnika,

3) przy tranzakcjach zwierzętami rzeźnemi każdy gatunek winien być ważony oddzielnie,

4) przy tranzacjach dorosłem bydłem rogatem opasowem każda sztuka powinna być ważona pojedyńczo, natomiast przy tranzakcjach bydłem rogatem chudem, cielętami, owcami, trzodą chlewną jest dopuszczalne jednoczesne ważenie większej ilości sztuk, o ile wszystkie te sztuki należą do tego samego rodzaju i gatunku i o ile sprzedawane są po tej samej cenie i temu samemu nabywcy,

5) tranzakcję kupna-sprzedaży uważa się za dokonaną wtedy, gdy zostanie zgłoszona maklerowi.

Jednocześnie w celu ukrócenia niezdrowej spekulacji, panującej na targowicy miejskiej, a polegającej na ukrywaniu w dnie targowe inwentarza rzeźnego w stajniach, nawet w obrębie targowicy, w celu stwarzania sztucznego niedoboru materjału rzeźnego i podbijania cen przez pośredników, należy wprowadzić do przepisów obowiązujących na targowicy miejskiej postanowienie przewidujące, że wszystkie zwierzęta rzeźne, znajdujące się w obrębie targowicy w godzinach przeznaczonych na obroty handlowe, muszą być wystawione na sprzedaż.

Wreszcie dla umożliwienia producentom bezpośredniej sprzedaży zwierząt rzeźnych na giełdzie z pominięciem zbędnego i kosztownego pośrednictwa należy dać im możność zabierania z powrotem niesprzedanych sztuk, o ile nie będą zachodziły istotne przeszkody natury sanitarno-weterynaryjnej. Obowiązujący bowiem obecnie zakaz wyprowadzania niesprzedanych zwierząt z targowicy, uniemożliwia producentom sprzedaż na własny rachunek, gdyż uzależnia ich całkowicie od nabywców.

Przechodząc do wypowiedzenia naszych poglądów co do statutu giełdy mięsnej, złożonego w Ministerstwie przez Komitet Organizacyjny, zaznaczyć pragniemy, że

statut ten jest naogół wzorowany na statucie giełdy zbożowo-towarowej z tą jednak różnicą, że zostały zmienione te właśnie artykuły statutu giełdy zbożowo-towarowej, które posiadają dla rolnictwa szczególne znaczenie. Tak więc statut giełdy zbożowo-towarowej umożliwia rolnikom zapisywanie się na członków giełdy, a tem samem bezpośredniego dokonywania tranzakcyj giełdowych. Komitet Organizacyjny giełdy mięsnej zmienił ten przepis, wprowadzając natomiast postanowienie, że członkami giełdy mięsnej mogą być jedynie osoby fizyczne i prawne, zajmujące się zawodowo handlem i produkcją towarami wymienionemi w art. 1-szym. Wykupują one świadectwa przemysłowe I-ej, II-ej i III-ej kategorji. Postanowienie to wyłącza całkowicie rolników od udziału w giełdzie i tem samem monopolizuje tranzakcje giełdowe li tylko dla osób wykupujących świadectwa przemysłowe, a zarazem oddaje w ręce tych osób całkowite kierownictwo giełdą.

Taki stan rzeczy należy uznać za wysoce niepożądany i niebezpieczny, a dla rolnictwa wysoce krzywdzący. W razie powstania giełdy mięsnej ceny notowane na giełdzie będą stanowiły, podobnie, jak notowania giełdy zbożowo-towarowej, podstawę do zawierania tranzakcyj na ogromnym terenie, dla którego Warszawa jest naturalnym rynkiem zbytu, i będą głównem źródłem informacyj o sytuacji rynkowej dla szerokich warstw producentów i konsumentów.

Z tych względów jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby notowania cen były jaknajbardziej ścisłe i odpowiadające rzeczywistości, a warunek ten będzie osiągnięty wtedy jedynie, jeżeli w organach kierowniczych giełdy będą równomiernie reprezentowane, podobnie jak to ma miejsce w giełdzie zbożowo-towarowej, wszystkie zainteresowane czynniki, a więc nietylko handlujący, ale również i producenci, konsumenci oraz przetwórcy.

Dla osiągnięcia tego celu należy zastosować te same postanowienia, które są zawarte w statucie giełdy zbożowo-towarowej, a które przewidują, że wybór Rady Giełdowej odbywa się drogą głosowania na kandydatów przedstawionych przez cztery grupy giełdy, a mianowicie: 1) grupę producentów rolnych i organizacyj społeczno-rolniczych, 2) grupę przedstawicieli związków komunalnych i spółdzielni spożywców, 3) grupę kupców i 4) grupę przetwórców.

Zastosowanie powyższych zasad w organizacji giełdy mięsnej zapewni wszystkim wchodzącym w grę grupom równomierny wpływ na działalność giełdy, zapewniając tem samem niezbędny objektywizm i rzeczowość notowań giełdowych.

W myśl powyższych przesłanek Centralne Towarzystwo Rolnicze uważa za niezbędne zarówno w interesie rolników, jak i konsumentów, jak również ze względu na racjonalną organizację handlu zmienić treść artykułu 4-go i 38-go projektu statutu giełdy mięsnej w Warszawie, nadając tym artykułom brzmienie następujące:

Art. 4. Członkami giełdy mogą być osoby odpowiadające wymogom rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu na zasadzie paragrafu 6-go rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28-go grudnia 1924 r. o organizacji giełd.

Art. 38. Sprawami giełdy zarządza Rada Giełdowa z 16-tu członków i 4-ch zastępców, wybranych przez ogólne zgromadzenie członków giełdy większością głosów obecnych, stosownie do warunków paragrafów 14-go i 15-go rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej o organizacji giełd.

Głosowanie odbywa się na kandydatów z 4-ch list przedstawionych przez grupy zawodowe członków giełdy, a mianowicie: 1) producentów rolnych i organizacyj społeczno-rolniczych, 2) przedstawicieli związków komunalnych i spółdzielni spożywców, 3) przedstawicieli handlujących zwierzętami rzeźnemi i produktami ich uboju, 4) przedstawicieli przetwórstwa mięsnego.

Ogólne Zgromadzenie wybiera członków Rady Giełdowej w równej liczbie z każdej listy przedstawionej przez powyższe grupy. Wybory te odbywają się: 1) bezpośrednio o ile giełda Mięsna posiadać będzie nie więcej niż 300 członków, 2) przez reprezentantów, o ile giełda mięsna będzie liczniejsza.

Ilość reprezentantów ne może przewyższać 300 osób.

W projekcie statutu giełdy złożonym przez Komitet Organizacyjny art. 1-szy został sformułowany w sposób nie dość jasny i przejrzysty, proponujemy też nadać temu artykułowi brzmienie odpowiadające treści 1-go art. giełdy zbożowo-towarowej, a mianowicie:

Art. 1. Obrót giełdy mięsnej obejmuje bydło rogate, trzodę chlewną i inne zwierzęta rzeźne oraz wszelkie produkty uboju zwierząt rzeźnych w stanie surowym i przerobionym.

Poważne wątpliwości nasuwa również redakcja art. 17-go, przewidująca, że za tranzakcje giełdowe uważa się umowy zawarte w lokalu oznaczonym przez Radę Giełdową. Przepis ten jest niewystarczającym z tego względu, ponieważ umożliwia dokonywanie całego szeregu tranzakcyj poza giełdą, co będzie prowadziło do tego, że ceny notowane na giełdzie nie będą obejmowały wszystkich tranzakcyj, jakie tego dnia były zawierane, a więc nie będą ściśle odpowiadały rzeczywistości. Dążąc do tego, by na giełdzie były ujawniane możliwie wszystkie tranzakcje, jakie są dokonywane zwierzętami rzeźnemi i produktami uboju i aby notowania cen odpowiadały stotnie cenom faktycznie płaconym, Centralne Towarzystwo Rolnicze proponuje uznać za tranzakcje giełdowe wszystkie umowy, które zostały zawarte na warszawskich targowiskach zwierzęcych i w halach mięsnych m. st. Warszawy.

W ten sposób artykuł 17-ty winien otrzymać brzmienie następujące:

Art. 17. Za tranzakcje giełdowe uważa się wszystkie umowy, które zostały zawarte na warszawskich targowicach zwierzęcych i w halach mięsnych m. st. Warszawy w czasie giełdowym (na zebraniu giełdowem) co do wartości, które są dopuszczone do obrotu i notowań giełdowych (paragraf 1) i stwierdzone zostały maklerską kartą umowy.

Centralne Towarzystwo Rolnicze wyraża nadzieję, że sformułowane powyżej wnioski, oparte na doświadczeniach giełdy zbożowo-towarowej i zmierzające istotnie do realnej naprawy i uzdrowienia stosunków panujących w dziedzinie handlu inwentarzem rzeźnym i produktami uboju inwentarza rzeźnego, zostaną uznane za słuszne i będą uwzględnione przez Ministerstwo przy zatwierdzaniu statutu i ustalaniu regulaminu giełdy mięsnej.

Konjunktury cen

CENY DREWNA.

W ciągu stycznia i lutego ceny drewna okrągłego przekroczyły już punkt kulminacyjny. Zniżka cen zaznaczyła się wyraźnie w wschodnich częściach kraju, gdzie z powodu stosowania systemu sprzedaży drewna na pniu sezon już się ma ku końcowi, ceny natomiast na zachodzie, sprzedającym drewno już w stanie wyrobionym, zrównały się z przeciętnym poziomem cen w reszcie kraju. Marzec przyniesie prawdopodobnie dalszą zniżkę cen.

Na zniżkę tę wpływa ponadto fakt, że proces dostosowywania się cen materjałów tartych do cen surowca postępuje opornie zarówno w materjałach eksportowych jak i krajowych. Mimo tego zbyt materjałów tartych nie przedstawia się tak niepomyślnie, jak to przewidywano w miesiącach poprzednich. Eksport do Niemiec wysuwa się tu

na plan pierwszy, utrzymując się na poziomie 70—80.000 m^3 miesięcznie, czyli niżej od przeciętnej normy miesięcznej, ustalonej w „prowizorjum drzewnem". Jest to objaw o tyle normalny i zrozumiały, że późniejsze miesiące przyniosą niewątpliwie wzrost tego eksportu ponad normę przeciętną. Stosunkowo niskie ceny surowca świerkowego i jodłowego umożliwiają równocześnie eksport tych materjałów na rynek angielski. Wogóle pesymizm co do możności utrzymania pozaniemieckich rynków zbytu ustępuje po części miejsca nadziei, że rynki te, coprawda w uszczuplonych rozmiarach, będą mogły być utrzymane. Ożywi się równocześnie popyt na eksportowe podkłady kolejowe po częściowem wykonaniu zamówień Polskich Kolei Państwowych. Mocna konjunktura panuje również na dąb i olchę dyktową, mimo, iż perspektywy zawarcia „prowizorjum dyktowego" z Niemcami na wzór prowizorjum drzewnego nie są zbyt pomyślne.

Ceny w złotych, osiągane w styczniu i lutym r. b. w Dyrekcjach Lasów Państwowych. Tranzakcje hurtowe loco wagon stacja załadowcza:

	Styczeń	Luty
Kłody i dłużyce tartaczne 1 m^3		
Dyr. Warszawska	80.—	78.—
„ Radomska .	71.—	71.—
Wilno	58.—	53.—
Siedlce	70.90	65.70
Poznań	63.10	78.70
Bydgoszcz . . .	63.—	74.—
Toruń	80.—	80.—
Białowieża . . .	60.—	60.—
Kłody sosnowe budulcowe 1 m^3		
Siedlce	53.50	50.10
Białowieża . . .	52.—	52.—
Wilno	45.—	42.—
Kopalniaki sosnowe 1 m^3		
Warszawa . . .	37.—	39.—
Radom	37.—	37.—
Siedlce	27.50	27.50
Poznań	29.80	29.10
Bydgoszcz . . .	31.—	32.—
Toruń	29.—	30.—
Kłody świerkowe tartaczne		
Siedlce	43.30	40.20
Lwów	44.—	44.—

	Styczeń	Luty
Kłody dębowe stolarskie 1 m^3		
Białowieża . . .	115.—	115.—
Łuck	150.—	150.—
Papierówka okrągła 1 mp		
Siedlce	30.—	30.—
Wilno	26.—	24.50
Białowieża . . .	29.—	29.—
Szczapy opałowe sosnowe 1 mp		
Warszawa . . .	16.—	16.—
Radom	16.—	16.—
Siedlce	13.—	13.—
Wilno	9.50	9.50
Białowieża . . .	13.50	14.—
Poznań	10.80	—
Bydgoszcz . . .	15.—	14.50
Toruń	16.—	16.—
Szczapy opałowe bukowe 1 mp		
Lwów	13.—	13.—
Szczapy opałowe świerkowe 1 mp		
Lwów	11.—	11.—

Wł. Barański.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie od dn. 23 ub. m. do dnia 5 b. m. na giełdzie walutowo-dewizowej obroty były naogół większe. Zapotrzebowanie pokrywał przeważnie Bank Polski przy udziale banków prywatnych. Z dewiz notowano: New-York bez zmian po kursie 8,90, Londyn w granicach 43,50—$43,52^{1}/_{4}$, Włochy 47,12—$47,13^{3}/_{4}$, Szwajcarja 171,72—$171,83^{1}/_{2}$.

Za dolary w obrotach prywatnych płacono od 8,90 do 8,91¹/₄. Złoto notowano w granicach 4,71—4,73¹/₂.

W obrotach międzybankowych notowano: Gdańsk w granicach 173,95—174,05; Berlin 213,15—213,25; czerwoniec 3,25—3,30 dol.; New-York Kabel dol. 8,9150—8,9155.

Na giełdzie papierów procentowych 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, 8% listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i 8% obligacje komunalne tegoż banku — notowano bez zmiany po 94% ich wartości nominalnej; 8% listy zastawne Towarzystwa Kredyt. Ziem. w Warszawie notowano po kursie 83. — Na giełdzie poznańskiej 8% dolarowe listy Poznańskiego Ziemstwa Kredyt. trzymały się stale na kursie 95.

Stan rachunków Banku Polskiego z dnia 31 marca, wykazuje w ciągu tego miesiąca wzrost o 13,2 milj. zł. zapasu kruszców i walut zaliczonych do pokrycia, do sumy 1.188 milj. zł. Zapas walut, dewiz i należytości zagranicznych niezaliczonych do pokrycia wzrósł w ciągu marca o 5,6 milj. zł., wynosząc w końcu tego miesiąca 211,3 milj. złotych. Portfel wekslowy powiększył się o 26,6 milj. zł. do sumy 495,7 milj. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami wyniosły na dzień 31 marca 48,68 milj. zł., w porównaniu z 46 milj. w końcu lutego.

Pasywa wykazują zwiększenie obiegu biletów bankowych o 80 milj. złotych; obieg ten wynosił w dniu 31 marca 1,127 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 26,2 milj. zł. do sumy 608,8 milj. zł.

Państwowy fundusz kredytowy zmniejszył się w ciągu marca o 5,9 milj., wynosząc 94,5 milj. zł. w końcu tego miesiąca.

Bank Gospod. Krajowego w 1927 r. Sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego za rok 1927 wykazuje znaczny wzrost operacyj czynnych i biernych, wyrazem czego jest suma bilansowa, wynosząca na ultimo 1927 roku 1.363 milj. zł., t. j. o 70,9% więcej, jak w roku poprzednim.

Uzyskanie pożyczki zagranicznej otworzyło dla Banku Gosp. Kraj. pole dla przyszłych lokat długoterminowych walorów na obcych rynkach, a wzrost kapitalizacji wewnętrznej powiększył możliwości lokaty obligacyj bankowych wewnątrz kraju. Świadczy o tem stan emisji listów zastawnych i obligacyj, który wynosił w końcu 1927 roku 357.644 tys. zł., wobec 168.254 tys. zł. w roku 1926.

Postępująca wraz z wzrostem emisji poprawa kursów giełdowych długoterminowych walorów Banku pozwoliła w samym końcu roku na obniżenie stopy procentowej od nowych papierów emisyjnych do 7%. Termin amortyzacyjny nowych listów zastawnych został przedłużony do 36 lat, a 7% obligacyj komunalnych do 30 lat.

Zwiększenie kapitalizacji wewnętrznej zaznaczyło się na terenie Banku 33%-ym wzrostem wkładów i lokat, wynoszących w końcu 1927 r. sumę 599,9 milj. zł. Zaznaczyć przytem należy stały wzrost stosunku między wkładami instytucyj prywatnych i publicznych, a lokatami Skarbu Państwa.

W grudniu 1927 roku kapitał Banku został podwyższony o 85 milj. zł. do sumy 148,8 milj. zł. wraz z rezerwami. Podwyższenie kapitału zakładowego zostało dokonane w drodze zaciągnięcia pożyczki przez Rząd w Banku Gosp. Kraj. w 7% obligacjach komunalnych wartości nomin. 103.200.000 zł. w złocie. Obligacje te zostały chwilowo skupione przez Bank na rachunek własny. Wydatek na oprocentowanie i amortyzację tej kwoty ma być wstawiony do budżetu Państwa.

Ogólna poprawa sytuacji gospodarczej, pozwoliła Bankowi skierować swą działalność w wyższym niż dotąd stopniu w kierunku spełniania właściwych zadań statutowych. Na czoło tych zadań wysuwa się opieka finansowa nad przedsiębiorstwami państwowemi, lub o ogólno-państwowym znaczeniu, oraz zasilanie długo- i krótkoterminowym kredytem komun i związków komunalnych.

W ogólnej sumie 367.479.338 zł., zrealizowanych przez Bank Gospod. Kraj. pożyczek długoterminowych, poszczególni dłużnicy partycypują w następującym stosunku: Skarb Państwa 40%, miasta 38%, własność ziemska 8,5%, własność miejska 8%, reszta wypada na samorządy powiatowe i inne, oraz na przemysł.

Pożyczki w listach zastawnych wzrosły o 350% w ciągu roku sprawozdawczego, jednak Bank ma zamiar ograniczyć w przyszłości swą działalność na tem polu, nie chcąc stwarzać konkurencji instytucjom prywatnym kredytu długoterminowego. Uchwała rady nadzorczej z dnia 14 listopada 1927 r., zatwierdzona przez Ministra Skarbu, ustaliła, że Bank będzie udzielał w pierwszym rzędzie kredytów w listach zastawnych w wojew. wschodnich i zachodnich. Do końca roku 1927 zrealizowano pożyczek w listach zastawnych na majątki ziemskie w kwocie 31 milj. zł., z czego wypada 55,2% na województwa centralne, 14,6% na wojew. wschodnie, 17,4% na woj. zachodnie i 12,8% na woj. południowe.

Aktywa Banku wykazują poważną sumę długoterminowych kredytów gotówkowych. Są to przeważnie pozostałości z okresu kryzysu gospodarczego. Ulegają one stopniowej likwidacji, czy to drogą bezpośredniej spłaty (banki, kooprolna), czy to drogą konwersji na zobowiązania długoterminowe albo przez przejęcie przez Bank części kapitału zakładowego. W roku 1927 Bank przejął nowe emisje akcyj Spółek Akcyjnych „Ursus" i „Azot", co wraz z udziałem Banku w subskrypcji akcyj Gdańskiego Monopolu Tytoniowego powiększyło rachunek udziałów w przedsiębiorstwach konsorcjalnych i akcyj na przeszło 20 milj. zł.

W dziedzinie kredytów budowlanych Bank przyznał w roku 1927 z własnych funduszów kredytów na sumę 11.797 tys. zł., z funduszów rządowych — 94.750 tys. zł. Udział Banku na ten cel jest o 350% większy, jak w roku 1926.

Krótkoterminowe kredyty wyniosły pod koniec roku sprawozdawczego 255.586 tys. zł. Zmniejszenie tej sumy, w porównaniu z rokiem 1926 jest pozorne i polega na przeniesieniu części kredytów na rachunkach bieżących do długoterminowych pożyczek gotówkowych.

W myśl założenia statutowego w dziedzinie kredytu krótkoterminowego Bank ma służyć przedewszystkiem przedsiębiorstwom państwowym. Ma on przejąć całkowicie rolę zaopatrywania tych przedsiębiorstw w kredyty krótkoterminowe. Obciążenie przedsiębiorstw państwowych wyniosło z tego tytułu w końcu 1927 roku 12.205 tys. zł. Na przemył wypadło 79.848 tys. zł., z czego na przemysł rolny 14.849 tys. złotych. W przemyśle rolnym z największych kredytów krótkoterminowych korzystało cukrownictwo (8.410 tys. zł.) i młyny (3.475 tys. zł.); na gorzelnictwo wypadło 1.969 tys. zł.

W stosunku do rolnictwa Bank przejął na siebie rolę zaopatrywania gospodarstw o przestrzeni ponad 100 ha w krótkoterminowy kredyt, głównie o charakterze sezonowym, oraz na wypadek klęsk elementarnych. Zaznaczyć należy ułatwienie stosowane przez Bank przy udzieleniu tych kredytów, jak nie żądanie zasadniczo żyra lub gwarancji instytucyj pośredniczących, wydawanie pożyczek głównie w 6 miesięcznych wekslach, stosowanie się przy podziale pożyczek do wskazówek społecznych organizacyj rolniczych.

Kredyty dla rolnictwa wyniosły w końcu roku sprawozdawczego 33.476 tys. zł.

Kredyty krótkoterminowe dla handlu wyniosły 55.407 tys. zł., w czem dużą część stanowią kredyty dla handlu rolniczego (23.034 tys. zł.). Korzystała z nich przedewszystkiem „Kooprolna", której przyznano w roku 1927 dodatkowe kredyty na zakup nawozów sztucznych. Obciążenie rolnictwa w Banku, łącznie z obciążeniem przedsiębiorstw rolniczo-handlowych, wyniosło w końcu 1927 roku 56.510 tys. zł.

Stosownie do swych założeń programowych, Bank przystąpił w roku 1927 do udzielania krótkoterminowych kredytów samorządom i przedsiębiorstwom gminnym.

Ogółem wyniosły one 4.071 tys. zł. Duży nacisk położył Bank na popieranie kas oszczędności, nad któremi przejął opiekę, powiększając ich kredyt w drugiej połowie 1927 r. o 100%, do sumy 5,1 milj. złotych.

Rachunek zysków i strat wykazuje na 31. XII. 1927 r. czysty zysk w sumie 4.582.845 zł. Z sumy tej wypada 35% na rezerwy dla listów zastawnych i obligacyj, 40% na fundusz rezerwowy i 25% do dyspozycji rządu, jako właściciela kapitału zakładowego Banku.

Bezprocentowy kredyt w saletrze chorzowskiej. Celem przyjścia z pomocą rolnikom, których oziminy uszkodzone zostały przez długotrwałe mrozy i wymagają powtórnego nawożenia saletrą, Państwowy Bank Rolny uruchomił doraźną pomoc w postaci bezprocentowego kredytu w saletrze chorzowskiej z terminem spłaty do dnia 1-go lutego 1929 r. na warunkach:

1. Azotan amonu (saletrę) 35% po cenie zł. 100 za 100 kg. plus opakowanie po zł. 1,80 za skrzynkę zawierającą 50 kg. towaru, oraz

2. saletrę chorzowską (nitrofos) 15½% po cenie zł. 46 za 100 kg. łącznie z opakowaniem franco wagon Chorzów.

Nawozy te mogą być dostarczone w mniej niż całowagonowych ładunkach.

Kredyt dostępny jest zarówno drobnej jak średniej i większej własności rolnej.

Tryb starań o uzyskanie kredytu pozostaje ten sam, jak przy zwykłych pożyczkach w nawozach sztucznych, a więc wydawany będzie za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych i kas komunalnych powiatowych i gminnych. Rolnicy występujący grupowo mogą zamawiać saletrę chorzowską dla celów powtórnego nawożenia, bezpośrednio w Państwowym Banku Rolnym, nadsyłając podanie, deklarację, informacje o stanie majątkowym i skrypt dłużny według ustalonych wzorów.

Przy staraniach zarówno za pośrednictwem organizacyj spółdzielczych i kas komunalnych, jak i bezpośrednich, należy składać stwierdzenie urzędu gminnego, Kółka Rolniczego, Starostwa i t. p., iż oziminy istotnie wymagają powtórnego nawożenia. Od wykazania się tym dokumentem uzależnione będzie przychylne załatwienie podań przez Państwowy Bank Rolny.

Pożyczki drogowe Banku Gospodarstwa Krajowego. W związku z pertraktacjami o pożyczkę zagraniczną Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał szereg pożyczek inwestycyjnych miastom i powiatowym związkom komunalnym, tym ostatnim specjalnie na budowę dróg bitych. Otrzymały na ten cel po 200 tys. dolarów powiaty hrubieszowski i lubartowski, 150 tys. dol. lubelski, po 100 tys. dolarów powiaty pułtuski, radzymiński, kielecki, miechowski, bialski podl., chełmski, garwoliński, krasnostawski, puławski, tomaszowski, zamojski, wołkowyski, nieświeski, nowogródzki, dubieński, łucki, morski, po 30 do 70 tys. dol. — rypiński, sierpecki, radomski, biłgorajski, konstantynowski, warszawski, włodawski, bielski podl., postawski, święciński, słonimski, stołpecki, kobryński, kossowski, piński, sareński, horochowski, kostopolski, kowelski, krzemieniecki, włodzimierski, szamotulski, nowotarski, bóbrecki, lwowski, żółkiewski, stryjski, brodzki, skałecki, trembowelski i zbaraski. Wysokość pożyczki uzależniona została od potrzeb drogowych i zdolności kredytowej poszczególnych powiatów. Obliczono, że za tą sumę (ogółem 4.035 tys. dol.) dałoby się pobudować w okolicach najwięcej pod względem drogowym zaniedbanych około 6—7% dzisiejszej sieci drogowej.

B. Podatki:

Normy orjentacyjne dla szacowania dochodowości gospodarstw rolnych przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1928. W związku ze wzmianką zamieszczoną w „Rolniku Ekonomiście" Nr. 5 z dn. 1 ub. m. (dział podatki) podajemy okólnik Min. Skarbu z dn. 21. III. r. b. Nr. 1310/2.

Ministerstwo Skarbu, wychodząc z założenia, że posiłkowanie się normami orjentacyjnemi przy szacowaniu dochodu podatkowego jest w naszych warunkach jednym z ważniejszych środków uniknięcia nierównomierności opodatkowania, zarządza, aby, jak w latach poprzednich także i przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1928 stosowane były normy orjentacyjne, wydane dla szacowania dochodów z gospodarstw rolnych zarządzeniami Ministerstwa Skarbu z dn. 11 kwietnia 1924 r. L. DP. 244/II i z dnia 10 maja 1924 r. L. DPO. 569/II.

W związku z powyższem zarządzeniem Ministerstwo Skarbu uważa jednak za konieczne przypomnieć władzom wymiarowym, że szacowanie dochodów z gospodarstw rolnych według norm orjentacyjnych, winno być ograniczone do wypadków, gdy płatnik nie przedłoży na poparcie swego zeznania o dochodzie ksiąg gospodarczych względnie innych dowodów, a władza wymiarowa nie rozporządza konkretnym materjałem, umożliwiającym indywidualne oszacowanie.

Należyte respektowanie przez władze wymiarowe rzetelnie prowadzonej rachunkowości rolnej przy ustalaniu dochodu podatkowego jest ze wszechmiar wskazane, albowiem tylko tą drogą można osiągnąć rezultaty wymiarowe, odpowiadające rzeczywistej dochodowości gospodarstw rolnych.

Przytem przypomina się, że ustawa o państwowym podatku dochodowym nie wymaga od płatników (prócz wymienionych w art.21) prowadzenia prawidłowej rachunkowości. Zatem dowód skuteczny stanowić mogą księgi rachunkowe, prowadzone według uproszczonych wzorów, chociażby nawet należało niejednokrotnie wyniki książkowe uzupełniać w drodze zwykłego postępowania, brakującemi danemi, niezbędnemi do ustalania dochodu. Braki formalne księgowania nie powinny być powodem odrzucenia dowodu z ksiąg, które pozatem nie budzą wątpliwości co do rzetelności ich prowadzenia. Z tych względów winny być przyjmowane również jako wystarczający dowód na poparcie zeznania i zapiski płatnika, o ile budzą zaufanie co do swej rzetelności.

O ile płatnik nie przedłoży na poparcie swego zeznania ksiąg lub zapisków rachunkowych, lecz powoła się na zeznanie świadków lub też na inne dowody — należy przeprowadzić odpowiednie dochodzenie i ustalić dochód według wyniku tych dochodzeń, jeżeli porównanie ustalonego w ten sposób dochodu z dochodem podobnych gospodarstw, prowadzących księgi rachunkowe względnie zapiski nie wykazuje zbyt wielkiej rozbieżności.

Również nie bez znaczenia dla szacowania dochodu powinny być opinje rzeczoznawców, powoływanych z pośród fachowców i osób dających rękojmię uczciwej oceny.

Wreszcie, o ile dokonanie wymiaru, w myśl przytoczonych wyżej sposobów postępowania okaże się niemożliwe, wtedy dopiero winna władza skarbowa posiłkować się normami przeciętnej dochodowości, przyczem jednak należy postępować bardzo ostrożnie i z zastrzeżeniem jaknajdalej idącej indywidualizacji poszczególnych jednostek gospodarczych pod względem warunków produkcji (jakość gleby, oddalenie od kolei, jakość dróg, zadłużenie płatnika i t. p.).

Specjalnej uwadze władz wymiarowych poleca się szacowanie dochodów przy pomocy norm orjentacyjnych dla gospodarstw rolnych, dotkniętych w okresie, z którego dochód się opodatkowuje, klęską nieurodzaju. Do tej kategorji gospodarstw normy przeciętnej dochodowości nie powinny być w żadnym wypadku szablonowo stosowane, a kwestja opodatkowania winna być traktowana zupełnie odrębnie na zasadach, wyrażonych w okólniku Ministerstwa Skarbu z dn. 23. III. 1925 r. L. DPO 749/II.

Gdy chodzi o gospodarstwa uprzemysłowione, względnie gospodarstwa oparte przeważnie na kulturze roślin okopowych, należy unikać stosowania przeciętnych norm i dołożyć starań celem ustalenia rzeczywiście osiągniętego dochodu.

Nie może być mowy o stosowanie norm do właścicieli gospodarstw wydzierżawionych, których dochód stanowi pobrana tenuta dzierżawna, po potrąceniu wydatków, obciążających właściciela.

Natomiast normy mogą być stosowane celem określenia dochodów dzierżawcy, przyczem z ustalonego na podstawie norm dochodu winien być potrącony umowny czynsz dzierżawny oraz inne świadczenia na rzecz właściciela posiadłości gruntowej.

W końcu Ministerstwo Skarbu zaznacza, że w wypadkach stosowania norm, dochodowość 1 ha gruntu zasadniczo nie powinna być określana wyżej $4^{1}/_{2}$ centn. metr. żyta z wyjątkiem drobnych rolników, o których mowa w ustępie 2-gim art. 15 ustawy o podatku dochodowym, a dla których norma 4 centn. z 1 ha, nie może być przekroczona.

Przekroczenie granicy ($4^{1}/_{2}$ centn. metr. żyta) może mieć miejsce tylko w wypadkach wyjątkowo pomyślnej konjunktury gospodarczej, co winno być wyczerpująco uzasadnione w protokule posiedzenia Komisji Szacunkowej.

Dla zachowania równomierności w opodatkowaniu gospodarstw rolnych, Ministerstwo Skarbu określa na podstawie urzędowych danych statystycznych, przeciętną cenę za 100 kg. żyta z okresu gospodarczego 1926/27 — na kwotę 37 zł., zaś z roku kalendarzowego 1927 — na kwotę 40 zł. Według tych cen należy przeliczać na złote dochód określony w centn. metr. żyta na podstawie norm orjentacyjnych. Zastosowanie jednej z podanych cen zależnem powinno być od tego, czy opodatkowanie następuje według wyników roku gospodarczego, czy też wedle wyników roku kalendarzowego.

Zmiany ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. W Nr. 36 Dziennika Ustaw z r. b. poz. 335 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. zmieniające częściowo niektóre postanowienia ustawy z dn. 11. VIII. 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

W szczególności, w związku z nową ustawą o opłatach stemplowych, zmieniona została treść artykułu 13-go ustawy z dnia 11. VIII. 1923 r., a mianowicie w tym sensie, że wysokość opłaty komunalnej od umów o przeniesienie własności nieruchomej nie może przewyższać połowy analogicznej opłaty państwowej. (Dotychczas nie mogła przewyższać 4% sumy, służącej za podstawę wymiaru opłaty państwowej).

Na skutek licznych skarg płatników danin komunalnych co do nieustalonych terminów płatności i wysokości tych danin w ciągu roku budżetowego — do art. 46 ustawy z dn. 11. XII. 1923 r. dodany został następujący nowy ustęp 2-gi tego artkułu.

„O wysokości i terminach płatności (art. 54) wszystkich samoistnych danin komunalnych, wymierzonych w stosunku rocznym, powinien być płatnik powiadomiony równocześnie w ciągu pierwszych dwuch miesięcy roku budżetowego; wyjątek stanowią wypadki, kiedy podstawa wymiaru samoistnej daniny komunalnej powstanie dopiero w ciągu roku budżetowego. Takie uwiadomienie co do samoistnych danin komunalnych, obciążających grunty, powinno nastąpić przed dniem 1 kwietnia".

Ponadto do ustępu 1-go art. 54 ustawy z dn. 11. VIII. 1923 r. dodane zostało zdanie:

„Samoistne daniny komunalne, obciążające grunty, mają być płacone w dwuch równych ratach półrocznych: w miesiącu kwietniu, tudzież w czasie między 15 października a 15 listopada".

Związki międzykomunalne. Na zasadzie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 39, poz. 385) gminy wiejskie oraz powiatowe i wojewódzkie związki komunalne otrzymały możność łączenia się w związki międzykomunalne z prawami korporacji o samoistnej osobowości prawnej, a to celem prze-

prowadzenia poszczególnych zadań, wchodzących w zakres działania samorządu terytorjalnego.

Każdy związek międzykomunalny powinien posiadać następujące organy ustrojowe: a) radę związku, która jest organem stanowiącym i kontrolującym; b) zarząd związku, który jest organem administracyjnym i wykonawczym.

Każdy członek związku międzykomunalnego powinien w radzie związku posiadać conajmniej dwuch przedstawicieli. Jednym z nich jest z urzędu osoba, stanowiąca jednoosobowy organ wykonawczy członka związku międzykomunalnego (prezydent miasta, burmistrz, wójt, sołtys) względnie sprawująca urząd przewodniczącego kolegjalnego organu wykonawczego członka związku, — drugiego wybiera kolegjalny organ korporacji, należącej do związku międzykomunalnego, wskazany w statucie z pośród osób, którym przysługuje prawo wybieralności do organów tejże korporacji.

Dla przeprowadzenia poszczególnych zadań, wchodzących w zakres działania samorządu terytorjalnego, mogą gminy miejskie i wiejskie oraz powiatowe i wojewódzkie związki komunalne łączyć się w związki międzykomunalne z prawami korporacyj o samoistnej osobowości prawnej.

Z obszernych przepisów dotyczących organizacji i gospodarki związków komunalnych wynika m. in.: związkom komunalnym, posiadającym charakter korporacji prawa publicznego, służy na tych samych zasadach, jak związkom komunalnym, prawo poboru opłat (cen) za używanie przedsiębiorstw związku międzykomunalnego oraz opłat za używanie urządzeń i zakładów dobra publicznego. Związki międzykomunalne mają prawo oprócz opłat, wymienionych w ustępie poprzednim, pobierać również dopłaty, przewidziane w art. 31 i 32 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego z tem, że wymiar i pobór tych dopłat winien być dokowany za pośrednictwem odnośnych związków komunalnych, upoważnionych do tego na mocy dotychczas obowiązujących przepisów.

Związkom międzykomunalnym przysługuje o tyle tylko prawo poboru wspomnianych dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń i zakładów dobra publicznego, o ile odnośny związek komunalny, uczestniczący w związku międzykomunalnym, dopłat tych sam nie pobiera.

Jeżeli własne dochody związku międzykomunalnego oraz świadczenia członków na pokrycie wydatków nie wystarczają, niedobór rozkłada się według zasad statutem określonych, na członków związku międzykomunalnego, którzy przypadającą na nich część niedoboru pokrywają w własnych budżetów.

Zażalenia i sprzeciwy w sprawach dotyczących korzystania z urządzeń i zakładów dobra publicznego tudzież z przedsiębiorstw związku międzykomunalnego oraz w sprawach opłat i dopłat na te cele rozstrzyga zarząd związku międzykomunalnego.

Od uchwał i zarządzeń organów związku międzykomunalnego służy sprzeciw do właściwej władzy nadzorczej, a od orzeczeń i zarządzeń władzy nadzorczej — odwołanie do władzy nadzorczej wyższej instancji, która rozstrzyga ostatecznie.

Właściwą władzą nadzorczą nad związkiem międzykomunalnym jest władza powołana ustawowo do zatwierdzania budżetów związków komunalnych, wchodzących w skład związku międzykomunalnego.

C. Spółdzielczość:

Powstanie kapitałów zakładowych w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dnia 5 marca 1927 roku Nr. III/SG — 571/27, skierowanem do wojewody lubelskiego w sprawie powstawania kapitałów zakładowych w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych wyjaśniło, jak następuje:

„W myśl § 5-go rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. o organizacji i ustaleniu statutów gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych (Dz. Ust. Nr. 118, poz. 1069) — gminna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa powinna posiadać kapitał zakładowy nie mniejszy niż 2000 złotych, przyczem zgodnie z p. 3 § 7-go wyżej powołanego rozporządzenia — uchwała organu stanowiącego gminy musi zawierać postanowienie, dotyczące sposobu tworzenia wspomnianego kapitału zakładowego.

Ponieważ podjęcie inicjatywy założenia gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej należy do zarządu gminy i że w związku z tem wyłonią się dla zarządu trudności uzyskania funduszów na utworzenie kapitału zakładowego, zechce pan wojewoda zalecić wspomnianym zarządom, aby przy tworzeniu tego kapitału kierowały się następującemi zasadami:

1) wydatek związany z powstaniem kapitału zakładowego musi być wykazany w budżecie;

2) ze względu na to, że wydatek ten jest jednorazowy — należy go wykazać w budżecie nadzwyczajnym;

3) wobec małego prawdopodobieństwa otrzymania przez gminę pożyczki na kapitał zakładowy, względnie darowizny — pokrycie wydatku na kapitał zakładowy, wykazanego w budżecie nadzwyczajnym — musi być znalezione w dochodzie zwyczajnym;

4) o ile myśl utworzenia kasy powstaje w ciągu roku budżetowego, sprawę należy rozwiązać przez budżet dodatkowy. W tym przypadku należy szukać pokrycia albo w oczekiwaniu zwiększenia wpływów dochodów zwyczajnych (uzasadnić to oczekiwanie), albo przez wprowadzenie nowego podatku niewykorzystanego w granicach finansowych uprawnień gminy, wreszcie w pożyczce (należy udowodnić jej realność);

5) o ile kapitał zakładowy jest pożyczony, powinien być w szeregu kolejnych budżetów przewidziany wydatek na spłatę zaciągniętej pożyczki oraz na jej oprocentowanie."

Zarazem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaznaczyło, że poza powyższemi sposobami — kapitał zakładowy może również powstać z oszczędności budżetowych każdego roku, z których w ostatecznym wyniku uzyska się sumę potrzebną na kapitał zakładowy kasy.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że w odpowiedzi na pismo Związku Ziemian w Warszawie — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dn. 19. III. 1928 r. Nr. S. G. 271/2/28 zawiadomiło Związek Ziemian, **iż kapitał zakładowy gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych nie może być tworzony w drodze nakładania specjalnego podatku.**

D. Ustawodawstwo:

Izby rolnicze. Rozporządzenie Prezydenta z dn. 22. III. r. b. (D. U. Nr. 39, poz. 385) wprowadza izby rolnicze w celu zorganizowania zawodu rolniczego.

Do zadań izb rolniczych należy: przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa, samodzielne przedsiębranie środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa i wykonywanie czynności powierzanych izbom rolniczym przez ustawy i rozporządzenia oraz współdziałanie z władzami rządowemi i samorządowemi we wszelkich sprawach, dotyczących rolnictwa. Do szczególnych zadań izb należy współdziałanie w zawodowem organizowaniu się społeczeństwa rolniczego oraz popieranie społecznych organizacyj, a więc wszelkiego rodzaju związków, zrzeszeń i spółdzielni, mających na celu rozwój rolnictwa. Izby winny utrzymywać w swej pracy ścisłą łączność z pracami społecznych organizacyj rolniczych, działających w ich okręgach. Organizacjom tym

izby mogą powierzać prowadzenie poszczególnych prac, należących do zakresu ich działania i udzielać im zasiłków pieniężnych, których zużytkowanie pozostawać będzie pod kontrolą izb. Organami izby są: rada, zarząd i prezes. Radę tworzą: radcowie z wyboru — wybrani przez zgromadzenie wyborcze oraz przez społeczne organizacje rolnicze, powoływane do tego przez Ministra Rolnictwa, i radcowie mianowani. Ogólna ilość radców z wyboru nie może być mniejsza od 20 i większa od 70 osób. Ilość radców z nominacji nie może przekraczać $^1/_5$ ogólnej ilości radców z wyboru. Dochody izby rolniczej składać się będą: z opłat za świadczenia i usługi, oddawane rolnikom, z dochodów z własnego majątku izby, z opłat ustanowionych na rzecz izby na mocy obowiązujących ustaw, wreszcie z zasiłków rządowych, samorządowych lub innych.

Zwierzchni nadzór nad działalnością izb rolniczych sprawuje Minister Rolnictwa. Organem bezpośredniego nadzoru — jest wojewoda. O utworzeniu izby, jej siedzibie i granicach postanawia Rada Ministrów na wniosek Ministra Rolnictwa zgłoszony w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych po zasięgnięciu opinji organów uchwalających samorządu wojewódzkiego i powiatowego oraz odpowiednich społecznych organizacyj rolniczych.

Zastaw rolniczy. W myśl rozporządzenia Prezydenta z dn. 22. III. r. b. na produktach rolnictwa i przemysłu rolnego można ustanowić prawo zastawu.

Zastawiać mogą jedynie osoby fizyczne i prawne, prowadzące gospodarstwa rolne lub przedsiębiorstwa przemysłowo-rolnicze.

Zastawiać można jedynie na rzecz państwowych instytucyj kredytowych, komunalnych kas oszczędności, gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, spółdzielni kredytowych oraz innych instytucyj kredytowych, które oznaczy Minister Skarbu.

Przedmiotem rejestrowego zastawu rolniczego mogą być wyłącznie stanowiące własność zastawcy produkty rolnictwa i przemysłu rolnego, o ile w myśl obowiązujących ustaw nie stanowią one nieruchomości z natury, ustawy lub przeznaczenia, a znajdują się na nieruchomości, bądź stanowiącej własność, bądź przez niego użytkowanej lub dzierżawionej. W tym ostatnim wypadku winna nastąpić zgoda właściciela. Przedmiot zastawu pozostaje w posiadaniu zastawcy; tożsamość przedmiotu winna być jednak stwierdzona przez umieszczenie na nim trwałego i widocznego znaku lub też w inny sposób, który ustali rozporządzenie wykonawcze.

Nadmienić należy, że rozporządzenie o zastawie rolniczym oparte jest nietylko na zasadach lecz wzorowane jest na projekcie ustawy, opracowanym jeszcze w 1926 r. przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych (patrz Nr. 1 „Rolnika Ekonomisty" z r. z. str. 5 5—18).

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Umowy o pracę pracowników umysłowych normuje rozp. Prezydenta z dnia 16. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 35, poz. 323).

Umowy o pracę robotników ustala rozp. Prezydenta z dn. 16. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 35, poz. 324).

O bezpieczeństwie i higjenie pracy ogłoszono rozp. Prezydenta z dn. 16. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 35, poz. 325).

Statuty towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich normuje rozp. Prezydenta z dn. 17. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 35, poz. 326).

Ulgi dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych wprowadza rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 329).

Ochronę zwierząt reguluje rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 332).

Kwalifikację osób trudniących się samodzielnie kuciem koni ustala rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. Nr. 36, poz. 334).

Finanse komunalne reguluje rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 335).

Zagospodarowanie lasów państwowych normuje rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 336).

Ustrój rolny gospodarstw przeciętych granicą wschodnią ustala rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 337).

Niektóre przepisy ustaw górniczych uzupełnia rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 340).

Postępowanie administracyjne normuje rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 341).

Dozór nad artykułami żywności i przedmiotami użytku ustala rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 343).

W sprawie meljoracyj rolnych ogłoszono rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 344).

Majątki przeznaczone na fundację potulicką wyłącza od zastosowania ustawy o reformie rolnej rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 36, poz. 348).

O sądach pracy rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 37, poz. 350.

Kwestję przerachowania bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych reguluje rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 352).

Sprzedaż i zamianę niektórych gruntów i majątków państwowych zarządzają rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 353—4).

Ustrój Państwowego Banku Rolnego zmienia rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 356).

Rejestrowy zastaw rolniczy wprowadza rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 360).

Badanie zwierząt rzeźnych i mięsa normuje rozp. Prezydenta z dn. 22. III. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 361).

Postanowienie art. 120 ustawy o podatku przemysłowym zmienia rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 371).

Organizację administracji lasów państwowych normuje rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 373).

Podaż przedmiotów powszedniego użytku zabezpiecza rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 38 ,poz. 374).

Likwidację mienia b. rosyjskich osób prawnych zarządza rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 377).

Przepisy o poczcie, telegrafie i telefonie zmienia rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 378).

O spółkach akcyjnych ogłoszono rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 39, poz. 383).

Izby rolnicze wprowadza rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 39, poz. 385).

O związkach międzykomunalnych rozp. Prezydenta z dn. 22. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 39, poz. 386).

Kolejową taryfę towarową uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 21. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 39, poz. 387).

Wyprzedaże dokonywane w obrocie handlowym normuje rozp. Rady Min. z dn. 14. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 41, poz. 395).

Cło wywozowe na drewno olszowe wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 28. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 41, poz. 400).

Koszty spirytusu oczyszczonego ustala rozp. Min. Sk. z dn. 15. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 41, poz. 401).

Statut Banku Gospodarstwa Krajowego zmienia rozp. Min. Sk. z dn. 15. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 41, poz. 402).

Ulgi celne dla maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju przedłuża rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dnia 27. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 41, poz. 403).

Niedokrwistość zakaźną u koni włącza do chorób podlegających obowiązkowi zgłaszania rozp. Min. Roln. z dn. 18. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 42, poz. 406).

Obowiązek zaopatrywania zwierząt w świadectwa pochodzenia nakłada rozp. Min. Roln. z dn. 19. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 42, poz. 408).

Taryfę opłat za badanie zwierząt na stacjach kolejowych, przystaniach wodnych oraz — przywożonych i przewożonych z zagranicy ustalają rozp. Min. Roln. z dn. 23. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 42, poz. 409—10).

Zakaz przywozu zwierząt, surowców i przetworów pochodzenia zwierzęcego oraz paszy objętościowej z Rosji, Łotwy i Litwy wprowadza rozp. Min. Roln. z dn. 24. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 42, poz. 411).

Podział izby skarbowej w Warszawie zarządza rozp. Min. Sk. z dn. 24. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 42, poz. 415).

Organizację kas skarbowych w Krakowie zmienia rozp. Min. Sk. z dn. 24. III. 1928 r. (D. U. R. P. 42, poz. 416).

Organizację urzędów skarbowych oraz komisyj szacunkowych do podatków dochodowego i przemysłowego ustalają rozp. Min. Sk. z dn. 27. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 42, poz. 417—8).

Prowizorjum budżetowe na czas od 1 b. m. do 30. VI. r. b. zawiera ustawa z dnia 31. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 43, poz. 419).

88.160.000 zł. na dokonanie nadzwyczajnych inwestycyj przeznacza ustawa z dn. 31. III. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 43, poz. 420).

E. Polityka handlowa:

W sprawie wywozu zwierząt i mięsa. W lutym 1928 r. wysłano przez granicę czechosłowacką ogółem żywych zwierząt: 1451 transportów świń z ilością 116.615 sztuk świń, 155 transportów bydła rog. z ilością 1892 szt. bydła rog., 13 transportów koni z ilością 214 sztuk koni.

Z tego było 1) pochodzenia polskiego: 1273 transporty świń z ilością 109.319 sztuk świń, 9 transportów bydła rog. z ilością 135 sztuk bydła roż., 13 transportów koni z ilością 214 sztuk koni.

W szczególności zostało wysłanych z:

Województwa	bydła rogatego		świń	
	transport	sztuk	transport	sztuk
1. Krakowskiego	—	—	118	10.350
2. Lubelskiego	—	—	128	10.147
3. Lwowskiego	—	—	250	22.972
4. Łódzkiego	—	—	3	302
5. Pomorskiego	—	—	252	19.964
6. Poznańskiego	7	112	150	12.739
7. Stanisławowskiego	1	11	148	12.566
8. Tarnopolskiego	1	12	217	19.561
9. Warszawskiego	—	—	3	294
10. Wołyńskiego	—	—	4	424
	9	135	1.273	109.319

Z tego: a) do Czechosłowacji — 806 transportów świń z ilością 69.644 szt. świń, 2 transporty bydła rog. z ilością 23 sztuk bydła rog.; b) do Austrji — 467 transp. świń z ilością 39.675 sztuk świń, 7 transportów bydła rog. z ilością 467 sztuk bydła rog., 10 transportów koni z ilością 183 sztuk koni; c) do Włoch — 3 transporty koni z ilością 31 sztuk koni.

2) Tranzytowych przesyłek: a) z Rumunji 146 transp. bydła rog. z ilością 1757 sztuk bydła rog. (z czego do Czechosłowacji 16 transp. bydła rog. z ilością 195 sztuk bydła rog.; do Austrji 130 transp. bydła rog. z ilością 1562 szt. bydła rog.); 178 transp. świń z ilością 7296 sztuk świń (z czego do Czechosłowacji 140 transp. świń z ilością 6201 sztuk świń, — do Austrji 38 transp. z ilością 1095 szt. świń).

II. Mięsa: a) z Polski do Austrji — 289 transp. mięsa, do Czechosłowacji — 2 transporty mięsa; b) z Rumunji do Austrji — 6 transp. mięsa; c) z Z. S. S. R. do Austrji — 4 transporty mięsa.

Nadmienia się, że z powodu zaraźliwych chorób zwierzęcych zamknięte były w miesiącu lutym 1928 r. następujące obszary Rzeczypospolitej Polskiej na wywóz zwierząt przez granicę czechosłowacką: 1) dla bydła rogatego całe województwa: warszawskie, kieleckie, białostockie i lubelskie; 2) dla zwierząt racicowych z powodu zarazy pryszczycy w województwie kieleckiem powiaty: Będzin, Jędrzejów, Miechów, Olkusz, Pinczów, Sandomierz i Włoszczowa; w województwie pomorskiem powiat Działdowo; w województwie śląskiem powiaty: Katowice i Rybnik.

Standaryzacja jaj. Niejednokrotnie już przez nas omawiany projekt reglamentacji wywozu jaj został zadekretowany. Ukazało się obecnie (Dz. Ust. Nr. 27, poz. 249) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej (na mocy ustawy o pełnomocnictwach) „o uregulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę". Czy potrzebne było wymienienie tych „kurzych" aż w tytule dekretu? czy nie wystarczyło podać to ściślejsze określenie w jednym z paragrafów? tak mało może być przecież mowy o wywozie jaj indyczych, gęsich i t. p. W każdym razie wkroczyliśmy na modną drogę standaryzacji produktów eksportowych i rozpoczęliśmy ją ab ovo. Stanowisko Związku Polskich Organizacyj Rolniczych było przychylne dla zagadnienia, bo w dzisiejszych warunkach naszego handlu zagranicznego jajami jedynie racjonalna interwencja państwa zdolna jest utrwalić nasz eksport na rynkach zachodnich i zapewnić podniesienie marki jego, systematycznie obniżanej przez drugorzędnych dostawców. Przyjemnie jest stwierdzić, że większa część uwag, poczynionych przez Związek podczas opinjowania projektu w jego brzmieniu pierwotnem, znalazła w ostatecznej redakcji ustawy odzwierciadlenie.

Ustawa jest sformułowana krótko i przejrzyście. Pierwszy artykuł wyłącza z działania jej tranzyt, wywóz do osobistego użytku i w ruchu granicznym, nadto dopuszcza zwolnienie od jej rygorów wywozu przez producentów i ich organizacji na podstawie zezwoleń Ministerstw Rolnictwa, Przemysłu i Handlu. Artykuł drugi zabrania wywozu jaj zepsutych i zewnętrznie uszkodzonych, a więc nie ogranicza wywozu jaj małych ani jaj brudnych. Artykuł trzeci pozostawia sprawę ewentualnego stemplowania jaj rozporządzeniom wykonawczym, czwarty zaś zarządza system koncesyjny eksportu, a piąty określa warunki udzielenia koncesji (posiadanie magazynu, prześwietlarni, składu i zapasu materjałów opakunkowych oraz fachowego personelu). Art. 7 powierza nadzór nad koncesjonowanemi przedsiębiorstwami Ministrowi Przemysłu i Handlu, przyczem w zasadzie kontrola odbywa się w składach, kontrola transportów zaś tylko wyjątkowo (w razie uzasadnionego podejrzenia o pogwałcenie ustawy), — i to jest wielkim postępem w porównaniu z projektem pierwotnym. Art. 8 do 11 ustalają kary i sposób orzecznictwa, przyczem również zgodnie z opinją Związku Polskich Organizacyj Rolniczych nie figuruje tu, jak to było w projekcie, konfiskata

transportów jako środek zapobiegawczy. Nadmiar formalistyki i zbędnych rygorów został usunięty z projektu, a więc należy mieć nadzieję, że ustawa, nie krępując eksportu, uszlachetni go, a pośrednio przyczyni się do jego wzmożenia.

Nafta do traktorów rolniczych. Pomoc świadczona przez Państwo produkcji rolnej znalazła swój wyraz m. in. w obniżeniu podatku konsumcyjnego od nafty używanej przez traktory rolnicze przy uprawie roli lub młocce. Ale dla otrzymania transportu nafty na warunkach podatku ulgowego musi być dokonany szereg tak uciążliwych i zawiłych formalności, że w praktyce tylko wyjątkowo producenci z ulgi podatkowej mogą korzystać. Wobec tego Związek Polskich Organizacyj Rolniczych złożył do Min. Rolnictwa memorjał, proponując zniesienie wszelkich ulg i związanych z niemi formalności przy zakupie nafty i pozostawienie rolnikom możności zaopatrywania się w naftę konsumcyjną, natomiast przyznanie im ex post ulgi podatkowej (w drodze zaliczenia na podatki inne) w zależności od udowodnionej ilości nafty skonsumowanej (biorąc jako punkt wyjścia jedną cysternę na traktor rocznie).

Przy okazji nadmieniamy, że na terenie Polski obecnie jest czynnych około 450 traktorów Deeringa o sile 30 KM, około 400 traktorów Fordson o sile 20 KM, około 200 traktorów Titan o sile 20 KM i około 150 innych traktorów o sile 30 KM każdy, czyli ogółem około 1200 traktorów o sile 30.000 KM.

Budowa szos. Znane jest upośledzenie przeważnych obszarów Polski pod względem sieci dróg bitych. Powoduje ono dla kraju i dla zbytu produktów rolnych liczne niedogodności. To też jedną z największych trosk naszych działaczy gospodarczych i społecznych jest ustawiczne domaganie się otoczenia budowy szos odpowiednią uwagą.

Wyraz temu dał ostatnio na posiedzeniu Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej przewodniczący p. Br. Chodkiewicz, składając wniosek o ulgi taryfowe dla przewozu kamienia dla budowy dróg bitych. Trzeba bowiem zauważyć, że kraj jest uposażony w materjał odpowiedni nierównomiernie i że całe połacie Polski są jego zupełnie pozbawione. Kolej powinna ułatwić przewóz jego we własnym interesie, gdyż wiadomą jest współzależność wzrostu transportów kolejowych od gęstości dróg szosowych.

Wniosek p. Chodkiewicza polegał na stosowaniu do przesyłek kamienia surowego ze stacyj Lubomirsk i Klesów pod adresem Zrzeszenia Samorządów Powiatowych w drodze refakcji na odległość powyżej 200 klm. opustu 30% od klasy wyjątkowej 9. Wniosek uzasadniony był tym względem, że budowa dróg bitych, których posiadamy w stosunku do potrzeb znikomą ilość, szła do tego czasu wolnem tempem z powodu niskich kredytów państwowych i samorządowych, oraz braku odpowiednich materjałów do ich budowy.

Według wyliczeń inż. Nestorowicza, dyrektora Departamentu Ministerstwa Robót Publicznych, 41% obszarów całej Rzeczypospolitej jest niedostatecznie bądź zupełnie niezaopatrzonych w kamień i zmuszone są sprowadzać z poza granic powiatu odpowiednie materjały, nieraz na bardzo daleką odległość. Większość powiatów z powodu wysokiej ceny dobrego kamienia, a w szczególności wysokich taryf kolejowych, używa bardzo średniego, bądź wręcz złego materjału do budowy, powodując tem niecelowe użycie i tak już szczupłych kredytów. Konserwując, bądź budując drogi z materjałów szybko ścieralnych, dających dużo błota i kurzu, nasze drogi, przy rozwoju ruchu mechanicznego, uczynimy niemożliwemi do użycia.

Wszystkie kraje zachodniej Europy przechodzą już do budowy dróg o gładkiej powierzchni, jak betonowe, asfaltowe i t. p., u nas przeto należałoby choć główniejsze drogi budować i konserwować z dobrego materjału.

Polska posiada bardzo bogate złoża doskonałego kamienia, lecz na dwóch krańcach Rzeczypospolitej: granity i bazalty na Wołyniu, oraz andezyty pod Czorsztynem i granity tatrzańskie.

Komunikację kolejową posiadają tylko kamieniołomy wołyńskie, ale i te mało są dostępne z powodu kosztownego przewozu.

Wartość kamienia loco stacja załadowania wynosi 7 złotych od tonny — a już na odległość 200 klm. przewoźne kolejowe dosięga tej samej sumy. Oczywistą jest rzeczą, że w tych warunkach nie może się rozwinąć ani eksploatacja owych kamieniołomów, ani zużycie dobrego materjału na cele drogowe.

Forma refakcji uzależnionej od nadania pewnego kontyngentu proponuje się dlatego, by z jednej strony dać kolei kompensatę za zniżkę a z drugiej strony skoncentrować zakupy kamienia w rękach Zrzeszenia Spółdzielczego Samorządów Powiatowych celem zapobieżenia podbijaniu cen.

Na posiedzeniu Komitetu Taryfowego wnioskodawca przytoczył liczby, wykazujące znikomą gęstość dróg bitych na wielkich obszarach kraju w porównaniu z nielicznemi i niewielkiemi okręgami, posadającemi sieć dróg bitych na europejskim poziomie (Śląsk). Fatalne następstwa takiego zaniedbania dróg bitych ponosi również kolej, statystyka bowiem przejazdów kolejowych, której liczby wnioskodawca przytacza, wykazuje niewspółmiernie większą ilość przejazdów w okolicach posiadających dostateczną ilość dróg bitych, niż w okolicach dróg takich pozbawionych. Postulat rozbudowy dróg bitych ma nietylko znaczenie ekonomiczne i państwowe (obrona), ale jest również postulatem sięgającym głęboko w interesy kolei, która nie powinna się w tym wypadku przy określaniu taryfy zasłaniać kosztami własnemi. Mówca przedstawia wykaz, stwierdzający, że na odległości powyżej 200 klm., t. j. na odległości, dla których wniosek proponuje zniżkę taryfy, przewożone są dotychczas bardzo niewielkie ilości kamieni. Zresztą, zdaniem mówcy, zniżona w myśl wniosku taryfa na kamienie pokryje koszta własne kolei, tem bardziej, że transporty dzięki niej uzyskane, pójdą w kierunku próżnych przebiegów a nawet mogą być ładowane w powracające węglarki.

W wyniku dyskusji, w której brał udział szereg mówców, w tej liczbie przedstawicieli Ministerstw, wnioskodawca rozszerzył i zmodyfikował swą propozycję, która wzywa Ministerstwo do wprowadzenia taryfy wyjątkowej na przewóz kamienia surowego, łupanego, kruszonego, nieobrobionego ze stacyj Klesów, Lubomirsk, Zagnajsk i innych, które wskaże Ministerstwo Robót Publicznych, do wszystkich stacyj kolei polskich, obliczając przewoźne za przesyłki całowagonowe na odległość powyżej 200 klm. według klasy wyjątkowej G. ze zniżką 30%. W deklaracji na liście przewozowym należy stwierdzić, że kamień jest przeznaczony do budowy lub konserwacji dróg bitych państwowych i samorządowych. Przesyłki mają być nadawane pod adresem władz drogowych państwowych lub samorządowych. Ulga zwracana będzie nadawcom przesyłek, jeżeli ich łączny ciężar, pochodzący z nadania na jednej i tej samej stacji przez jednę i tę samą firmę osiągnie w r. b. sumę conajmniej 48.000 tonn.

Jednocześnie Komitet uprasza Ministerstwo, żeby władzom drogowym państwowym i samorządowym udzielało kredytów frachtowych, możliwie najdłuższych i pod najprzystępniejszemi warunkami.

Należy przypuszczać, że przyjęcie tego wniosku ożywić zdoła znacznie budowę szos na prowincji.

F. Przemysł rolny:

Konferencja w sprawie produkcji i handlu lnem. W dniu 16 z. m. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa, pod przewodnictwem p. Min. Niezabitowskiego, konferencja w sprawach produkcji lnu i siemienia lnianego oraz handlu temi artykułami,

ze specjalnym uwzględnieniem eksportu, z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów, oraz organizacyj rolniczych, przemysłu ludowego i lniarskiego. Wygłoszono referaty na temat obecnej produkcji lnu i możliwości jej rozwoju, produkcji siemienia lnianego, organizacji wewnętrznej handlu lnem i możliwości eksportowych.

Specjalną uwagę zwrócić należy narazie na uprawę lnu w województwach północno-wschodnich, gdzie może on zająć stanowisko obejmowane w innych częściach państwa przez burak cukrowy; popieranie uprawy lnu na całym terenie Rzplitej nie mogłoby obecnie osiągnąć odpowiedniej intensywności. W budżecie Ministerstwa Rolnictwa na nadchodzący rok gospodarczy figuruje suma 250 tys. zł., przeznaczona na budowę międlarń rządowych, których zadaniem, poza wyprawą lnu włościańskiego, będzie roztoczenie opieki i nadzoru nad racjonalnem przygotowywaniem lnu do wyprawy. Zamierzone też jest premjowanie uprawy w postaci udzielania siemienia wyborowego producentom tych okręgów, w których hodowla dotąd nie rozwinęła się szerzej, przyczem premje będą stosowane w okresie dwuletnim, jednorazowo dla każdej plantacji, przekraczającej 1/4 hektara. Zmierza to do postawienia uprawy lnu na zasadach uprawy rozumianej szerzej, nie zaś w drobnych ilościach, przeznaczonych na potrzebę własną i odgrywających w gospodarstwie rolę zupełnie drugorzędną, jak to ma miejsce obecnie.

W związku z tem pozostaje rozszerzenie działalności stacyj doświadczalnych. Obecnie posiadamy jedną tylko stację w Bieniakoniach, zorganizowaną zaś ma być druga na terenie województw północnych. Zadaniem stacyj tych ma być selekcjonowanie siemienia, organizowanie pokazów oraz wpływanie na ulepszanie uprawy lnu przez gospodarstwa indywidualne. Również w zakresie produkcji siemienia stosowanem ma być premjowanie pieniężne upraw najlepszych, na podstawie opinij wydanych przez mające być powołanemi komisje kwalifikacyjne. W tym kierunku iść ma rozwijanie szkolnictwa fachowego, instruktorstwa, propagandy odczytowej, literatury popularnej, oraz organizowanie składów siemienia siewnego.

Niezależnie od bezpośredniej pomocy rządowej projektowanem jest popieranie poczynań prywatnych, oraz zorganizowanie kredytów w formie pożyczek lombardowych pod zastaw siemienia złożonego we wspomnianych powyżej składach. Uznano za pożądane zasilanie kredytowe międlarń, celem umożliwienia im kontraktowania zasiewów, przez co uchyliłoby się w pewnym stopniu zbędne i szkodliwe dla producenta pośrednictwo drobnych handlarzy wiejskich. Dla wzmożenia i zracjonalizowania handlu wywozowego lnem pożądanem jest podniesienie jakościowe wyprawy i przystąpienie do badań nad stadaryzacją lnu. W tym względzie dążeniem naszem winno być ograniczenie wywozu lnu tartego zanieczyszczonego paździerzami, zwłaszcza zaś słomy lnianej, na korzyść lnu trzepanego i czesanego; zbyt rygorystyczne kroki w tym zakresie mogłyby dać skutki nieprzewidziane i ujemne, wobec czego uzależnić je należy od uprzedniego wzmożenia się jakościowego uprawy i wyprawy lnu.

Niezwykle interesująca wymiana zdań pozwoliła na uzgodnienie poglądów i dezyderatów tak ważnej dziedziny produkcji krajowej, posiadającej szerokie możliwości rozwoju, a stojącej dotąd na poziomie stosunkowo niskim. Czynna pomoc rządowa, idąca po linji wymienionych powyżej postulatów, wysuniętych przez zainteresowane sfery społeczne, wpłynie wybitnie na poprawę i rozwój produkcji i handlu lnem.

P. I. E.

G. Varia:

Konferencja w sprawach meljoracyjnych. W tych dniach odbyła się w gmachu Min. Rolnictwa z inicjatywy Komitetu Wykonawczego i ogólno-państwowego zjazdu meljoracyjnego konferencja w sprawie urzeczywistnienia postulatów Zjazdu.

W konferencji wzięli udział najwybitniejsi znawcy spraw meljoracyjnych, delegaci wyższych i średnich szkół fachowych, instytucyj finansowych oraz przedstawiciele organizacyj rolniczych obejmujących sfery rolnicze całego Państwa.

Po powitaniu obecnych przez p. Wiceministra Hanickiego objął przewodnictwo p. prof. Turczynowicz, przewodniczący Komitetu Wykonawczego zjazdu meljoracyjnego.

W wyniku wyczerpującej dyskusji ustalono, że:

1) Celem opracowania wytycznych dla akcji meljoracyjnej należy do czasu powołania Rady Meljoracyjnej, złożonej z przedstawicieli interesowanych Ministerstw, wyższych zakładów naukowych, organizacyj rolniczych, kół fachowych i sfer finansowych — utworzyć przy Ministrze Rolnictwa Tymczasowy Komitet Meljoracyjny.

2) Ze względu na potrzebę jaknajrychlejszego podniesienia produkcji rolnej, do czego potrzebne jestześrodkowanie wszystkich środków do tego celu prowadzących w rękach Min. Rolnictwa, oraz ze względu na ścisły wzajemny związek, jaki istnieje między meljoracjami wszelkiego rodzaju, — wszystkie sprawy meljoracyjne winny być skupione w Ministerstwie Rolnictwa. Biorąc pod uwagę doniosłość spraw meljoracyjnych dla Państwa oraz konieczność szybkiego wprowadzenia w życie decyzji, jednostka administracyjna zajmująca się temi sprawami, winna być hierarchicznie dostatecznie wysoka.

3) Dla ekonomicznego i należytego wykonania meljoracji konieczne jest oparcie się na wynikach doświadczeń, przeprowadzonych na stacjach doświadczalnych, należycie uposażonych i kierowanych. Ze względu na ścisłą zależność wyników doświadczeń od gleby i klimatu, stacje doświadczalne winny być zakładane w różnych stronach Państwa, a rezultaty badań opracowywane w Centralnym Instytucie Doświadczalnictwa Meljoracyjnego (względnie w Wydziale Meljoracyjnym Instytutu Naukowego w Puławach).

4) Dla zachęcenia młodzieży do studjów meljoracyjnych, należy dać jej możność prowadzenia badań na polach doświadczalnych, które przy każdej katedrze meljoracyjnej winny się znajdować. Katedry te należy dostatecznie uposażyć, a ilość ich zwiększyć, zwłaszcza ze względu na konieczność odrębnego traktowania meljoracji łąk. Niezamożnym a zdolnym studentom należy przyznawać stypendja.

Do zeszytu niniejszego dołącza się ogłoszenie saletry chorzowskiej „Nitrofos".

Kronika zagraniczna.

Austrja.

W sprawie traktatu handlowego austrjacko-węgierskiego. W dn. 20 z. m. zostały zakończone w Genewie rokowania o traktat handlowy austrjacko-węgierski. Najważniejsze punkty traktatu zostały ustalone. Dotyczą one: 1) cła na mąkę (w wys. 5 kor. złotych) oraz 2) zniesienia cła węgierskiego na bydło. Ustalenie cła na mąkę do wysokości 5 kor. złotych dowodzi daleko idącej ustępliwości Austrji, gdyż jest to obniżenie stawki autonomicznej trzeciej noweli taryfy celnej do połowy. Postulaty rolnictwa austrjackiego, w szczególności zaś postulaty przemysłu młynarskiego zostały więc w znacznym stopniu nieuwzględnione, gdyż cło w wys. 5 kor. złotych nie chroni dostatecznie tego przemysłu. Sfery rolnicze wysuwały bowiem żądanie cła na mąkę w minimalnej wysokości 5,50 kor. zł. i to tylko godząc się na określony okres przejściowy, po którym, w razie gdyby w przemyśle młynarskim nie nastąpiła poprawa, cło to winno było ulec podwyższeniu do 6 kor. zł.

Dla rolnictwa austrjackiego otwiera się jednak możliwość, dzięki nowej stawce celnej na mąkę, nadania mocy cłom zbożowym według trzeciej noweli taryfy celnej. Nie są one zawarowane żadnym traktatem handlowym i mogły być wprowadzone na jesieni 1927 w chwili nowelizacji taryfy celnej, gdyby nie to, że trzeba było mieć na względzie, aby cła na zboże nie przewyższały ceł na mąkę. Wprowadzenie w życie ceł zbożowych nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa równocześnie z zawarciem dodatkowego traktatu z Węgrami. W ten sposób Austrja przejdzie z systemu skali ruchomej, która obowiązywała od 1925 r., znów do stawek stałych.

(„Wiener Landw. Zeitung" Nr. 12.)

Gospodarka drzewna zajmuje w życiu gospodarczem Austrji jedno z naczelnych miejsc. Zaznacza się to już w bilansie handlowym, w którym pozycja „drzewo i wyroby z drzewa" oraz papa i niektóre papierowe wyroby, oparte na surowcu drzewnym dają w obrocie z zagranicą prawie że najwyższe aktywum; o znaczeniu tej gałęzi produkcji świadczy jeszcze dobitniej fakt, że blisko połowa całej użytkowej powierzchni kraju pokrytą jest lasami, a roczną wydajność eksploatacji można określić liczbą 10 miljonów m³. W kołach zainteresowanych mnożą się jednak skargi na bardzo trudne położenie tego działu produkcji, wskazujące na niedostateczną ochronę celną wewnętrznego rynku, oraz na niezwykle niekorzystne warunki przewozowe i taryfowe zachodnich krajów związkowych, które nie mogą podołać konkurencji drzewa zagranicznego, np. polskiego lub czechosłowackiego, a nawet jugosłowiańskiego na większych rynkach wewnętrznych. Z drugiej strony kraje odbiorcze zachodnio-europejskie chronią swój rynek wysokiemi cłami na surowiec drzewny. Austrja wywozi duże ilości drzewa opałowego do Szwajcarji i Niemiec, Węgier i Włoch, mimo to przywozi się jeszcze dość znaczne ilości z Czechosłowacji, która nie dopuściła do podwyższenia austrjackiego cła na ten artykuł. Kopalniaki idą do Zagłębia Sary, Węgier, Włoch i Czechosłowacji, papierówka do Szwajcarji i Niemiec, po części do Włoch i Czechosłowacji. W wywozie surowca przeważa drzewo miękkie, ponieważ Austrja posiada prawie wyłącznie lasy szpilkowe. Wywóz ten jednakowoż dosyć znacznie spadł wobec osłabienia tempa produkcji, co przypisują skutkom wprowadzonej opłaty wywozowej. W przywozie surowego drzewa miękkiego dominuje Polska, dalej Jugosławja, a wysokowartościowe sortymenta przywozi się z Niemiec, Francji, Włoch oraz z krajów zamorskich. Wywóz miękkiego surowca z Austrji skierowany jest głównie do Niemiec, Szwajcarji i Włoch; progi wywozi się do Niemiec, nieznaczny przywóz ma miejsce z Jugosławji. Bez porównania większą wartość przedstawia obrót materjałem tartym, którego wywóz w roku 1925 wyniósł 144, w r. 1926 — 125 milj. szylingów. Przywóz wyrobów tartacznych jest wolny od cła i zwiększa się z roku na rok, dochodząc w r. 1926 do 7 milj. szylingów. Położenie przemysłu tartacznego jest niezmiernie trudne; jak twierdzą około 60% tartaków wstrzymało swoją pracę. Także w przywozie przerobionego drzewa dominuje Polska, głównie w północno-wschodnich częściach Austrji. Opierając się na analizie austrjackiego handlu produktami gospodarki drzewnej wyciągają zainteresowani stąd argumenty za przyłączeniem się Austrji do Niemiec, które są głównym i najwdzięczniejszym odbiorcą produktów leśnictwa. Włączona do ogromnego i niezmiernie pojemnego rynku konsumcyjnego i odgrodzona murem celnym od innych krajów produkcyjnych austrjacka gospodarka drzewna, głównie zaś przemysł tartaczny, powinny zająć naczelne i uprzywilejowane stanowisko.

(„Wiadomości Gospodarcze Polsko-Austrjackiej Izby Handlowej").

Jugosławja.

Krytyczne położenie przemysłu młynarskiego spotęgowane jest brakiem centralnej organizacji, którąby broniła skutecznie interesów tej gałęzi przemysłu, zwłaszcza

w dobie zawierania przez Jugosławję traktatów handlowych, gdyż istniejące na terenie Państwa S. H. S. cztery związki młynarskie w Belgradzie (dla Serbji), Zagrzebiu (dla Kroacji i Slawonji) i Nowymsadzie (dla Wojewodiny) spełniają tylko w niedostatecznym stopniu swe zadanie. Z inicjatywy belgradzkich kół przemysłowych projektowanem jest założenie centralnego związku młynarskiego, którego siedzibą miałby być Belgrad.

Przemysł młynarski cierpi głównie z powodu tego, że państwa, importujące mąkę jugosłowiańską (Austrja, Grecja, Włochy) starają się rozbudować własny przemysł młynarski i w tym celu ograniczają do koniecznego minimum importy mąki, zwiększając natomiast przywozy zboża jugosłowiańskiego. Poniżej podane liczby ilustrują wymownie spadającą tendencję eksportu mąki na korzyść eksportu pszenicy:

Rok	pszenica w t.	mąka w t.
1924	172.400	59 000
1925	169.960	37.750
1926	297 300	32.800

Eksport bydła i produktów zwierzęcych wyniósł już w r. 1926 około 30% ogólnego wywozu i skierowany jest głównie do Austrji, Czechosłowacji, gdzie spotyka się z konkurencją produktów naszej hodowli, oraz Włoch. Co się tyczy rynku czechosłowackiego, Polska w eksporcie bydła rogatego jest mniej groźnym konkurentem dla Jugosławji, partycypując w okresie pierwszych 10-ciu miesięcy 1927 r. tylko kwotą 4½% w ogólnym imporcie do Czechosłowacji, podczas gdy udział Jugosławji wynosi 12%, a udział głównego dostawcy, t. j. Rumunji, aż do 35%. O wiele większe rozmiary posiada eksport trzody chlewnej z Polski do Czechosłowacji, pokrywając przeszło 43% ogólnego importu, podczas gdy Jugosławja partycypuje tylko kwotą 10%. W związku z tem koła eksportowe Jugosławji wskazują na okoliczność, że Czechosołwacja jest mimo obecnego stosowania wybitnie prohibicyjnych stawek celnych na bydło pojemnym rynkiem zbytu, którego zapotrzebowanie winno być w wyższym niż dotychczas stopniu pokrywane przez importy z Jugosławji. Wprawdzie wszczęcie w dobie obecnej walki konkurencyjnej z bydłem obcej prowenjencji na terenie czechosłowackim jest, zdaniem kół fachowych, z uwagi na niski stan hodowli bydła, połączone ze znacznemi trudnościami, należy jednak już teraz dążyć do racjonalnego podniesienia i uszlachetnienia pod względem gatunkowym i ilościowym tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

(„Wiadomości Gospodarcze Polsko-Austrjackiej Izby Handlowej").

Niemcy.

Gwarancje kredytowe eksportu do Rosji. Interesujące zestawienie, dotyczące praktycznych wyników gwarancyj kredytowych w eksporcie z Niemiec do Rosji Sowieckiej przynosi hamburski „Witrschaftsdienst". Pismo to stwierdza, że nie nastąpiło oczekiwane zmniejszenie bezrobocia w związku z objęciem gwarancji za kredyty eksportowe do Rosji; z drugiej strony w międzyczasie Rosja zmniejszyła ilość swoich zakupów w Niemczech, pokrywając swoje zapotrzebowanie w silniejszym niż dotąd stopniu w Anglji i Ameryce, wskutek czego wywóz niemiecki do Rosji zmniejszył się mimo istnienia gwarancyj kredytowych o 21½ miljonów rubli, podczas gdy przywóz z Rosji do Niemiec w tym samym okresie prawie że o połowę się zwiększył. Z tych faktów wyciąga pismo wniosek, iż kredyty eksportowe zawiodły a Niemcy, stając się coraz większym odbiorcą towarów sowieckich, finansowały pośrednio przywozy z trzecich krajów do Rosji. To też na podstawie doświadczeń niemieckich Persja i Łotwa

zabezpieczyły sobie w ostatnim czasie pewne minimalne kontyngenty dla swego wywozu do Rosji (50, wzgl. 15½ miljonów rubli). Ten stan rzeczy zmusza zdaniem „Wirtschaftsdienst'u" do zastąpienia istniejącej obecnie w umowie niemiecko-rosyjskiej klauzuli największego uprzywilejowania odpowiedniemi kontyngentami wywozowymi towarów niemieckich.

Intensywność rolnctwa wschodnio-pruskiego. „Statistische Korrespondenz" czyni na podstawie spisu z r. 1925 zestawienie użytków, upraw, stanu bydła, zatrudnionych robotników i maszyn rolniczych w Prusiech Wschodnich według wielkości gospodarstw w porównaniu z całością państwa.

W całej prowincji grunty orne wynoszą 53,1% obszaru (w Rzeszy — 51,2%), ziemie pod ogrodami — 0,7% (w Rzeszy — 1,4%), łąki — 9,7% (w Rzeszy — 11,2%, pastwiska — 12,2% (w Rzeszy — 8,0%), lasy — 16,2% (w Rzeszy — 19,6%), nieużytki — 5,0% (w Rzeszy — 5,9%), wody rybne 0,9% (w Rzeszy — 0,6%). Ogółem prowincja ma stosunkowo mniej łąk i lasów, więcej gruntów ornych i pastwisk od całej Rzeszy.

O ile chodzi o gospodarstwa karłowate, te w Prusiech Wschodnich składają się w 75,6% z gruntów ornych, co świadczy o ułomności ustroju rolnego. O wiele korzystniejszy jest stosunek użytków w gospodarstwach karłowatych całej Rzeszy: grunty orne nie sięgają tu połowy obszaru, natomiast dużo jest ziemi pod ogrodami (23,7%). Na korzyść gospodarstw karłowatych Prus Wschodnich godzi się zakarbować stosunkowo znaczny odsetek wód rybnych (8,3%). Mniej znaczne odchylenia od przeciętnych oraz mniejsze różnice pomiędzy prowincją a Rzeszą wykazują inne rodzaje gospodarstw. Jedynie przestrzenie leśne odgrywają w Prusiech Wschodnich rolę pokaźną zaledwie w gospodarstwach wielkiej własności, w pozostałych stanowią znacznie mniej od przeciętnej, w czem różnią się one od analogicznych gospodarstw Rzeszy.

Z upraw najwięcej przestrzeni zajmuje w Prusiech Wschodnich żyto, bo 22,5% roli, jednak mniej stosunkowo od Rzeszy (26,6%), następnie owies — 14,7% (w Rzeszy 16,2%), dalej idą pastewne — 14,9% (w Rzeszy — 9,2%) i ziemniaki — 9,0% (w Rzeszy — 14,0%). Wybitną jest w prowincji uprawa strączkowych — 7,3% gruntów ornych (w Rzeszy 4,6%). Pod jęczmieniem zarówno Rzesza, jak Prusy Wschodnie mają 5,9% roli, a tyleż Prusy Wschodnie mają pod „innemi zbożami" (proso i t. d.), gdy Rzesza zaledwie 2,8%, zato pszenica w Rzeszy zajmuje 7,0%, a w Prusiech Wschodnich zaledwie 4% gruntów ornych. Buraki cukrowe nie wchodzą tu w rachubę (0,3%, w Rzeszy zaś 2,5%). Wbrew więc temu, jak się pospolicie charakteryzuje Prusy Wschodnie, mniejszą tu rolę w porównaniu z Rzeszą odgrywa uprawa i ziemniaków i mniejsza jest również rola przestrzeni leśnych. Ziemniaki zajmują aż 91,2% przestrzeni uprawnej gospodarstw karłowatych (w całej Rzeszy — 69,3%), co oczywiście bardziej jeszcze uszczupla ich ilość w handlu rolniczym.

Interesujące jest zestawienie osób zatrudnionych na roli, których liczba wynosi na 100 ha ziemi użytkowej w Prusiech Wschodnich 34,2 w całej Rzeszy zaś — 52,0. Z tego właściciele z rodzinami stanowią w Prusiech Wschodnich 21,3 osoby, w Rzeszy 38,3, personel najemny zaś w Prusiech Wschodnich — 12,9 osób, w Rzeszy — 13,7, czyli różnica główna dotyczy tylko ludności rolnej: nawet robotników sezonowych na 100 ha ziemi jest w Prusiech Wsch. mniej (3,4), niż w Rzeszy (4,1).

Oczywiście, najgęściej są zaludnione gospodarstwa karłowate, gdzie na 100 ha użytków trudni się 434,0 osób (w Rzeszy 588,6), w gospodarstwach drobnych (od 0,5 do 2 ha) już tylko 186,2 (w Rzeszy — 192,2), w małych (2 do 5 ha) — 90,2 (w Rzeszy 95,5), w średnich (5 do 20 ha) — 43,8 (w Rzeszy — 46,6), w wielkochłopskich (20 do 100 ha) 22,4 (w Rzeszy — 24,3) i w wielkich — 16,3 (w Rzeszy — 20,8). A więc różnica tak znaczna pomiędzy liczbą zatrudnionych w rolnictwie całej Rzeszy a Prus Wschodnich

(52,0 a 34,2 osób na 100 ha ziemi użytkowej) sprowadza się głównie do gospodarstw karłowatych.

Ze zwierząt domowych w porównaniu z Rzeszą Prusy Wschodnie mają stosunkowo znacznie więcej koni, mianowicie na 100 ha użytków 21,4, gdy Rzesza — 15,3. Różnica ujawnia się głównie w gospodarstwach drobnych (0,5 do 2 ha), gdzie w Prusiech Wschodnich przypada na 100 ha — 18,9 koni, w Rzeszy zaś zaledwie 5,3, i w małych (od 2 do 5 ha), gdzie w Prusiech Wschodnich przypada na 100 — 31,9 koni, w Rzeszy zaś zaledwie 11,7. Natomiast bydła mają Prusy Wschodnie stosunkowo mniej — 50,9 sztuk na 100 ha, Rzesza — 61,2. Pomimo to gospodarstwa karłowate Prus Wschodnich mają aż 163 sztuki, a drobne — 90,3 szt. na 100 ha ziemi użytkowej, gdy w Rzeszy całej zaledwie — 44,4 i 76,9, natomiast gospodarstwa małe, średnie i wielkochłopskie mają w Prusiech Wschodnich znacznie mniej bydła, niż w Rzeszy. Nierogacizny Prusy Wschodnie mają stosunkowo znacznie mniej niż Rzesza, mianowicie 34,7 szt. na 100 ha (w Rzeszy — 54,8 szt.) z analogiczną przewagą hodowli w gospodarstwach karłowatych (w Prusiech Wsch. — 573,3 szt. na 100 ha, w Rzeszy — 380,6 szt.). I pod tym więc względem stan faktyczny odbiega znacznie od utartego sądu o charakterze rolnictwa wschodnio-pruskiego.

We wszelkie maszyny rolnictwo Prus Wschodnich jest uposażone znacznie skromniej, niż w całej Rzeszy. Uderzającą wielką stosunkowo jest liczba centryfug ręcznych w poszczególnych rodzajach gospodarstw (zwłaszcza mniejszych) Prus Wschodnich w porównaniu z Rzeszą.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

P. K. C. w Nr. 85 „Epoki" zamieścił artykuł pod tytułem **„Zagrożenie polskiego cukrownictwa"**. Autor po zaznaczeniu na wstępie znaczenia uprawy okopowych w gospodarstwie rolnem i doniosłej roli cukrowni, jako ośrodków kultury rolnej, stwierdza z ubolewaniem fakt przechodzenia szeregu cukrowni polskich w obce ręce.

„Tak naprzykład nabyło w ostatnim czasie niemiecko-holenderskie konsorcjum Pennocka jedną z większych fabryk w b. Kongresówce: Gosławice, prócz dawniej już nabytych siedmiu wielkich fabryk: Opalenica, Środa, Tuczno, Janikowo, Wierzchosławice, Pakość i Września. Wystarczy podkreślić, że prócz Gosławic produkują te siedem tutaj wyliczonych fabryk 1 miljon worków cukru rocznie, t. j. piątą część całej polskiej produkcji, która w ostatniej kompanji wynosiła około 5 miljonów worków cukru!

„Pozatem weszło to konsorcjum w charakterze poważnego akcjonarjusza także do Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru (6 fabryk) i tym sposobem zostały obecnie interesy tego towarzystwa w dużej mierze uzależnione od obcego kapitału!

„Cukrownię Borowiczki nabyło niedawno konsorcjum Golodeca za bezcen. A także i czeski kapitał zainteresował się naszem cukrownictwem, przejmując cukrownię Babino — Tomachowo na Wołyniu.

„A już dzisiaj wiadomo w kołach poinformowanych, że toczą się pertraktacje przedstawicieli zagranicznego kapitału o nabycie dalszych kilku fabryk cukru i zachodzi poważna obawa, że i te przedsiębiorstwa staną się ofiarą dzisiejszej ciężkiej sytuacji przemysłu cukrowniczego.

„Przytaczamy tutaj suche fakty, które mówią same za siebie. Mimowoli nasuwają się bardzo poważne i smutne refleksje. Jeżeli tak dalej pójdzie, to centra naszej

kultury rolnej, jakiemi są bezwzględnie nasze cukrownie, znajdą się w niedalekiej przyszłości w rękach obcego kapitału.

„Jaki to będzie miało skutek i wpływ na całokształt gospodarstwa krajowego — niechaj sobie już każdy sam dopowie!

„Jak już powiedziano, złożyły się na ciężkie położenie naszego cukrownictwa cztery momenty:

1) zniszczenie wojenne całego szeregu fabryk,

2) wyczerpanie zapasów gotówkowych na odbudowę,

3) utrata kapitału obrotowego wskutek inflacji,

4) praca bez zysku lub połączona ze stratami od szeregu lat wskutek niedostatecznej ceny za cukier.

„We wszystkich krajach europejskich otaczają rządy cukrownictwo specjalną opieką; np. w Anglji wyznaczono dla cukrownictwa olbrzymie rządowe subsydja, o jakich nigdzie dotychczas jeszcze nie słyszano.

„A u nas? U nas przechodzą najlepsze i największe fabryki w obce ręce; eksport cukru się zmniejszył o 30% w roku bieżącym w stosunku do kampanji 1925/26 roku! Również jest niemożliwem zwiększenie areału plantacji buraków, gdyż przed wojną płacono producentowi za 1 korzec buraków $^1/_4$ wartości korca żyta (4,6 rs. za korzec żyta i około 1 rb. ros. za korzec buraków), a dziś mogą cukrownie płacić za buraki tylko 12—13% wartości żyta z powodu niskich cen, otrzymywanych za cukier. A ponieważ koszta produkcji, jak wiadomo, po wojnie znacznie wzrosły — trudno jest rolników nakłonić do zwiększenia plantacji buraków.

„Jak widzimy, jest sytuacja przemysłu cukrowniczego nad wyraz ciężką i wobec stopniowego a stałego opanowywania naszego cukrownictwa przez obcy kapitał — bardzo groźną. Z tego powodu należałoby się zastanowić nad środkami zaradczemi.

„Stan finansów krajowych jest niestety tego rodzaju, że o pomocy finansowej w formie kredytów długoterminowych jest trudno dziś mówić. Pozostaje jedna jedyna droga ratowania cukrownictwa naszego przed wywłaszczeniem przez obcy kapitał: podniesienie cen cukru.

„Jak wiadomo, jedyna ta droga uratowania cukrownictwa z bardzo ciężkiego położenia nie jest bardzo popularną. Jednakże, czy ta niepopularność koniecznego podwyższenia cen cukru jest rzeczywiście uzasadnioną?

„Zdaje nam się, że nie jest uzasadnioną, a więcej psychologiczną. Spożycie cukru wynosi w Polsce na głowę rocznie 10 kg., a więc miesięcznie około 800 gramów. Na rodzinę, składającą się z czterech osób wypada więc miesięczne zużycie **około 3,2 kg.** cukru. Jakby w rzeczywistości odbiła się konieczna podwyżka ceny cukru o kilkanaście groszy na 1 kg. na przeciętnej rodzinie spożywców?

„Otóż podwyżka taka ceny cukru wyniosłaby na przeciętną rodzinę około czterdziestu kilku groszy miesięcznie! A więc trochę więcej, jak dwukrotny przejazd tramwajem w Warszawie. Czy minimalna ta suma jest w stanie zachwiać budżet rodziny spożywcy?

„Każdy rozsądny i logicznie myślący człowiek musi na to odpowiedzieć, że samo takie zapytanie jest niedorzecznością. A z drugiej strony minimalna ta podwyżka cen cukru wyratuje chociaż w pewnej mierze nasze zagrożone cukrownictwo z ciężkiego położenia i zatamuje może dalszą wyprzedaż naszych fabryk cukru w obce ręce.

„Na cukier wydajemy w kraju około 400 miljonów zł. rocznie, a cukier spożywa każdy mieszkaniec kraju. Wydatki roczne na wódkę wynoszą 600 milj. zł., na papierosy 500 milj. zł., przyczem konsumenci tytoniu i wódki stanowią najwyżej $^1/_4$ ludności. Czemuż właściwie się nigdy nie mówi o obciążeniu lub zachwianiu budżetu przeciętnej rodziny spożywców wydatkami na papierosy lub wydatkami na wódkę? Cukier jest

przecież artykułem niewątpliwie korzystnym dla organizmu ludzkiego a trudno powiedzieć to samo o wódce i papierosach.

„Minimalna podwyżka cen cukru (czterdzieści kilka groszy miesięcznie na rodzinę, składającą się z 4 osób) nie może zachwiać budżetem tej rodziny, zatamuje wyprzedaż polskich cukrowni w obce ręce, stworzy możność rozszerzenia plantacji buraków i wpłynie przez to na zwiększenie zbioru zboża, dostarczy rolnictwu mnóstwo paszy dla produkcji mięsa i nabiału. Jedno i drugie leży w interesie spożywców, gdyż podniesienie zbioru zboża powinno wpłynąć na obniżenie ceny chleba, a większa podaż mięsa i masła na potanienie tych artykułów.“

Przytoczyliśmy rozmyślnie dłuższy wyciąg z artykułu p. K. C., gdyż nadzwyczaj trafnie ujmuje on to zagadnienie. Umieszczenie artykułu tego w organie półurzędowym uważamy za wysoce znamienne i witamy, jako pierwszą jaskółkę, zwiastującą zmianę polityki rządu w stosunku do ciężkich niedomagań naszego przemysłu cukrowniczego.

„Przemysł i Handel“ w Nr. 12 zamieszcza artykulik infomacyjny p. **W. H.** p. t. **„Normy wilgoci przy zakupach zboża przez wojsko“**, z którego wynika, że planowa akcja czynników wojskowych, zmierzająca do usunięcia od zajmowania się dostawami do wojska pośredników i nawiązania zbliżenia się wojska do producenta rolnego (patrz Roln. Ek. Nr. 6) rozwija się pomyślnie. Nowem szczęśliwem posunięciem na tej drodze jest zmiana obowiązujących dotychczas przepisów „o normach wilgotności zboża“, dostarczanego wojsku. System obowiązujący dotychczas, który pokrótce scharakteryzujemy, odbiegał znacznie od zwyczajów, przyjętych powszechnie w handlu, długa zaś procedura oznaczania stopnia wilgotności zboża przedstawiała szereg poważnych niedogodności dla dostawcy, narażając go często nawet na straty materjalne.

Według rozporządzenia bowiem Szefa Administracji Armji z dn. 28 grudnia 1927 r. przy odbiorze przez wojsko żyta i owsa obowiązywały dotychczas w zakresie wilgoci następujące normy:

Zawartość wilgoci nie powinna była przekraczać 15%. Wyjątkowo dopuszczalne były odchylenia do 17%, w tych wypadkach jednak intendentura obowiązana była żądać bonifikaty za nadmiar wilgoci w postaci wyższego ponad ustalony standart ciężaru gatunkowego przyjmowanego zboża.

Zboże o wilgoci w granicach 15—17%, nie posiadające wyższego ponad normę standartową ciężaru gatunkowego, w myśl zarządzenia z dn. 28 grudnia 1927 r. nie mogło być przez intendenturę ani kupowane, ani przyjmowane. Przy zakupach i odbiorze ziarna o nadmiarze wilgoci, utrzymanym jednak w granicach 15—17%, wynagrodzenie dostawcy za wyższy ponad standart ciężar gatunkowy mogło być uskuteczniane po uprzedniem pokryciu różnicy, przypadającej za nadmiar wilgoci.

„Jasną jest rzeczą — mówi autor — że powyższe normy w wysokim stopniu krępowały władze wojskowe w zakupach zboża dla armji i wogóle niekorzystnie odbijały się na akcji dostaw wojskowych. Procentowe oznaczenie wilgoci nie może być dokonane sposobem odręcznym, lecz wymaga szeregu zabiegów technicznych, wskutek czego dostawca nigdy nie wiedział, jaka będzie wilgoć dostarczonego przezeń intendenturze zboża, i czy władze, które będą odbierały to zboże, nie zdyskwalifikują danej partji z powodu przekroczenia ustalonej normy wilgoci.“

Taki stan rzeczy odstręczał od dostaw wojskowych nietylko poszczególnych producentów, ale i poważne firmy handlujące zbożem, to też z uznaniem należy powitać zniesienie systemu „norm wilgoci“.

Rozporządzenie Szefa Adm. Armji z dn. 22 lutego 1928 r. znosi zasadę określania procentu wilgoci w zbożu, wprowadzając wzamian system kupiecki określania wilgoci zapomocą zapachu i stopnia twardości ziarna.

Odpowiedni ustęp wspomnianego zarządzenia ma brzmienie następujące: „Przy zakupach, odbiorze żyta i owsa odnośnie stopnia wilgoci obowiązuje warunek, aby ziarno było suche, zdrowe, niezagrzane, wolne od pleśni i zapachu stęchliny.

Ustalanie i określanie, czy zboże odpowiada w konkretnych wypadkach powyższym warunkom, uskuteczniać należy w sposób, przyjęty w handlu zbożem na jednej z giełd. Sposób określenia suchego zboża ustalą szefostwa intendentury."

W związku z podrożeniem w Warszawie pieczywa o 9%, **„Kurjer Warszawski"** (Nr. 95), pragnąc zbadać przyczynę tego faktu, zarządził **ankietę** wśród przedstawicieli sfer rolniczych, kupieckich, młynarskich, piekarskich i aprowizacyjnych. Uwagi wypowiedzieli pp. J. Gościcki, sekretarz generalny Związku Polsk. Org. Roln., K. Fudakowski, prezes Centr. Tow. Roln., Z. Chrzanowski, dyrektor Warsz. Syndykatu Rolniczego, Kłodowski, dyr. Zw. Młynarzy, Banaśkiewicz, dyr. cechu mistrzów piekarskich, oraz niewymieniony przedstawiciel kół rządowych. Reasumując opinje wypowiedziane w ankiecie, „Kurjer Warszawski" stwierdza, że 1) stan ozimin nie daje powodów do niepokoju o aprowizację kraju w roku gospodarczym następnym, 2) że zapasy żyta powinny pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego do nowych zbiorów, 3) że zwyżka cen zboża jest logicznem następstwem konjunktur światowych i nie grozi przy właściwej organizcji aprowizacyjnej zdrożeniem chleba. Ankieta stwierdza, że spekulacja kupców zbożowych nie odegrała w zwyżce cen dotychczasowych roli, natomiast brak zapasów zboża w młynach ze względu na trudności pieniężne uzależnia ceny bieżące mąki i, co zatem idzie, pieczywa nawet od wahań przejściowych cen zboża.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

Dr. E. Kulschewski zamieszcza w Nr. 12 **„Wiener Landw. Zeitung"** artykuł p. t. **„Die Intensivierung der polnischen Landwirtschaft".**

„Jakkolwiek — mówi autor — rolnictwo polskie nie odczuło tak dotkliwie panującego kryzysu gospodarczego, jak produkcja przemysłowa, to jednak kilka lat nieszczególnych urodzajów zahamowało znacznie jego rozwój, wywołując jednocześnie konieczność importu tych zbóż, których zbiory nawet w obecnej chwili nie dosięgają wysokości przedwojennej. W pierwszym rzędzie zaliczamy do nich pszenicę. Można jednak zaobserwować stały wzrost intensyfikacji rolnictwa polskiego, która po opanowaniu depresji, szczególniej w ostatnim roku, dzięki pomyślnemu ukształtowaniu się cen na zboże staje się godną podziwu, wyrażając się nietylko we wzroście powierzchni uprawy oraz wzmożonem zapotrzebowaniu nowoczesnych środków produkcji, lecz również — i to bardzo silnie — w stałem zwiększaniu się plonów z jednostki powierzchni."

Twierdzenia swe popiera autor ciekawie zestawioną tabelą, charakteryzującą powierzchnie zasiewów poszczególnych zbóż przed wojną i w ostatnich latach powojennych, przyczem podkreśla stosunkowo najpowolniejsze zwiększanie się obszaru uprawy pszenicy. „Objaśnia się to tem, że rozpiętość cen pomiędzy pszenicą i żytem była dotychczas zbyt mała, wskutek czego rolnik polski nastawiał swe gospodarstwo coraz silniej w kierunku produkcji żyta i zbóż jarych, stawiając uprawę pszenicy, ryzykowniejszą chociażby ze względów klimatycznych, na dalszym planie. Jednak w ostatnich czasach wskutek daleko idących utrudnień importowych, które wpłynęły na lepsze kształtowanie się cen, powstały warunki znacznie pomyślniejsze dla uprawy pszenicy tak, że można z dużą dozą pewności przepowiadać rychłe wydatne powiększenie się powierzchni uprawy tego zboża".

Rozpatrując stały wzrost plonów poszczególnych zbóż z jednostki powierzchni, autor podkreśla, że świadczy on o rozmiarach i celowości wysiłków rolnika polskiego, wykazując zarazem, że większość zbóż osiągnęła lub nawet nieco przekroczyła normy przedwojenne. Wyjątek stanowi pszenica, której plony są przeciętnie w 1927 r. o 12%

mniejsze od przeciętnej przedwojennej. Autor przypisuje to jednak raczej ogólnym warunkom, które spowodowały słaby urodzaj zbóż wogóle w tym roku gospodarczym, niż niedostatecznej kulturze uprawy pszenicy.

„Ten wzrost plonów stoi w ścisłym związku z poprawą cen. Tak więc zeszłoroczne ceny żyta wahały się w granicach od 4,50 do 5,50 dol. za 1 q. Jeśli taka cena, która dla stosunków polskich jest niezwykła, bywała notowana dawniej, to występowała ona przeważnie jako wynik złych urodzajów, nie przynosiła więc polskiemu producentowi, który w tych wypadkach był sam zmuszony do importu zboża, żadnych korzyści. Ostatnie dwa lata przynoszą jednak poważne zmiany pod tym względem, dając rolnictwu polskiemu nietylko niezłe urodzaje, ale i pomyślną konjunkturę."

„Taki stan rzeczy uzewnętrznił się w formie wzmożonych zakupów nowoczesnych środków produkcji oraz zwiększeniu powierzchni uprawy tych roślin, które wymagają znacznych nakładów kapitału". Jako przykłady podaje autor dane, dotyczące obszaru uprawy buraka cukrowego, zwiększenia się powierzchni szkółek drzewnych, obszaru sadów owocowych i t. d.

„Przemysł maszyn rolniczych liczy się w r. b. z zapotrzebowaniem o 50% większem od zeszłorocznego, podobnie rzecz się ma w stosunku do towarów skórzanych i włókienniczych. Obszar przeprowadzonych w r. 1927 meljoracyj dosięga 30.000 ha wobec zaledwie 14.000 ha, zmeljorowanych w roku 1926. Również obserwacje stanu wpływów podatkowych do kas skarbowych, przekona nas o wzmocnieniu się zasobów pieniężnych w rolnictwie polskiem. A trzeba podkreślić, że rok 1927 odznaczał się licznemi klęskami żywiołowemi, które przyczyniły wiele strat rolnictwu."

Natomiast autor podkreśla znaczne trudności, na jakie natrafia rozwój hodowli bydła, mimo, że i tu daje się zaobserwować coroczny wzrost pogłowia.

„Co się tyczy polskiego eksportu bydła, to w tej dziedzinie polski producent ma jeszcze bardzo dużo do zrobienia, aby dostosować się do wymagań zachodnio-europejskich rynków i obowiązujących tam przepisów weterynaryjno-policyjnych. Przedewszystkiem jednak punkt ciężkości polityki eksportowej polskiej leży w pragnieniu rozwoju eksportu nierogacizny, który zarówno dzięki niepomyślnej konjunkturze, jak i zamknięciu rynków niemieckich, został poważnie zahamowany."

Autor podkreśla silny pęd w kierunku rozwoju hodowli bydła mlecznego, co wyraża się ogromnym wzrostem eksportu produktów mleczarskich. Na dowód zestawia i porównuje stan ilościowy czynnych mleczarń w poszczególnych latach.

„Zobrazowany wyżej rozwój rolnictwa polskiego — kończy dr. Kulschewski swój artykuł — skłania Polskę do poszukiwania obcych rynków zbytu. Zarówno uprawa zbóż, jak hodowla, osiągnęły w ostatnich latach taki stopień rozwoju, który stawia kwestję zbytu na poziomie zasadniczego zagadnienia polityki gospodarczej państwa. Stąd też płyną te trudności, na jakie natrafiały rokowania o traktaty handlowe z krajami sąsiedzkiemi, w szczególności zaś z Niemcami. Że Polsce zależy obecnie znacznie więcej na uzyskaniu kontyngentów wywozowych na produkty rolnicze, niż na rozwiązaniu — obecnie mało dla niej aktualnego — problemu węglowego, o tem nie można wątpić. Tem niemniej nie ulega żadnej dyskusji, że Niemcy za cenę traktatu handlowego rzucają na pastwę polskiej konkurencji rolnictwo niemieckie, w szczególności zaś rolnictwo Prus Wschodnich."

Ostatnie zdanie świadczy, że zachwyt autora nad postępem rolnictwa polskiego ukrywa białemi nićmi szytą tendencję straszenia rolników niemieckich importem polskim i urabianie opinji wśród nich przeciwnej zawarciu polsko-niemieckiej konwencji handlowej.

Recenzje i sprawozdania.

Inż. Władysław Barański — Kwestja Drzewna w Polsce. Wyd. Ministerstwa Komunikacji. Warszawa 1928. Po omówieniu ogólnego znaczenia lasu przechodzi autor do próby liczbowego ujęcia struktury leśnej Polski, co przy znanych brakach danych statystycznych jest zadaniem niełatwem. Zestawiając liczby G. U. S. i Min. Rolnictwa, określa on lesistość Polski na około 23%. Omówiwszy dalej gatunki drzew, występujące u nas (60% drzewostanów sosnowych, 12% świerkowych, 3% jodłowych, 5% dębowych), przechodzi autor do scharakteryzowania systemów urządzenia lasów i wypowiada się, jako zwolennik koncepcji lasu naturalnego, a więc nie zrębów czystych jednogatunkowych. Mówiąc o eksploatacji, przychodzi do wniosku, że w trzechleciu 1923/24/25 rąbaliśmy rocznie o 33.150.000 m^3 (tj. o 53%) więcej, niż wynosił przyrost.

Z kolei rozpatruje p. B. stan przemysłu drzewnego i tu znów spotyka brak naszej statystyki: według G. U. S. ilość tartaków wynosi 771, według danych Komisji Ankietowej — 1687. Wyświetliwszy dalej sprawę nierównomiernego rozmieszczenia w Państwie zakładów przemysłu drzewnego, przeprowadza autor kalkulację kosztów produkcji; podkreśliwszy ważność dostarczenia przemysłowi kapitału obrotowego, wypowiada się, jako przeciwnik kontraktów długoterminowych w lasach państwowych.

Dalej następują rozważania na temat gospodarki naszemi zapasami drzewnemi i niebezpieczeństwa niedoboru drzewnego. Tu zastanawia się autor nad małą rentownością gospodarki leśnej, wypowiadając pogląd, że najracjonalniej gospodaruje w lasach państwo.

Zapewne, że las jest jedną z tych niewielu gałęzi produkcji, gdzie bezpośrednia gospodarka państwa jest możliwa, a nawet dochodowa; nie wynika z tego jednak, aby monopol w ręku państwa miał tu być wskazany; przykład naszych bliskich sąsiadów (Litwa, Rosja) wskazuje, że Państwo, jako monopolista-właściciel potrafi także lasy dokładnie zdewastować. Natomiast przykład sąsiadów zachodnich wskazywałby, że dobre rezultaty daje w leśnictwie pewien stan równowagi między własnością państwową a prywatną; jakkolwiek bowiem las jest lokatą niskoprocentową, ale zato pewną. Nie dość może podkreślone jest przez autora, że znacznie więcej, niż ustawy ochronne, przyczynić się mogą do szanowania lasów: dobre ceny na produkt, umiarkowane obciążenie podatkowe, kredyt długoterminowy, a zwłaszcza stała linja polityki gospodarczej Państwa, a więc — nie straszenie polityką wywłaszczeniową.

Następnie omawia autor wewnętrzny obrót drzewny, zestawia bilans drzewny Polski i przychodzi do wniosku, że eksport dokonywa się w znacznej mierze kosztem kapitału. Dalej ocenia rolę Niemiec w naszym handlu zagranicznym i prowizorjum drzewne. Nadzwyczaj trafnie ujmuje autor zagadnienie polityki drzewnej Polski, wypowiadając się, jako przeciwnik ceł wywozowych.

Po wyjaśnieniu zasad budowy polskich taryf kolejowych, omawia p. B. nową ustawę o zagospodarowaniu lasów prywatnych, dalej ujmuje jasno rolę drzewa w międzynarodowej polityce gospodarczej Polski.

Ostatni wreszcie rozdział poświęca autor kwestji papierniczej — wypowiadając się za ochroną przemysłu celuloizowego.

Oto treść interesującej książki, z którą zapoznać się powinien każdy, kto ma do czynienia z lasem lub z drzewnictwem. Książka jest pierwszem tego rodzaju opracowaniem, a autor — wybitnym znawcą zagadnienia drzewnego. *Witold Babiński.*

Jan Szefer — Skorowidz Instytucyj Kredytowych w Polsce. (Warszawa 1928 r. Cena zł. 3). Zawiera wykaz 2241 wszelkiego rodzaju instytucyj kredytowych w 1004 miejscowościach na terenie całego Państwa z uwzględnieniem W. M. Gdańska. Dla orjentacji przy nazwie każdej instytucji znajduje się oznaczenie jej charakteru prawnego, względnie przynależności związkowej. Brak tego rodzaju wydawnictwa dawał się odczuwać, to też „Skorowidz" p. Szefera dzięki starannemu i wyczerpującemu opracowaniu zaleca się, jako wydawnictwo ze wszechmiar pożądane.

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w dolarach w Polsce i zagranicą.

TOWARY	Miasta	Ceny przeciętne za 100 kg.													Ceny przec. za 100 kg.		
		1926	1927												1928		
			Styczeń	luty	marzec	kwiec.	maj	czerw.	lipiec	sierp.	wrzes.	paźdz.	listop.	grudz.	Styczeń	luty	marzec
PSZENICA	Warszawa	5 11	5 89	5 90	6 22	6 41	6 91	6 54	6 37	5 76	5 61	5 61	5 59	5 76	5 78	5 70	6 22
	Chicago —	5 75	5 29	5 19	5 07	5 02	5 46	5 49	5 34	5 17	4 86	4 73	4 77	4 82	4 84	4 95	5 21
	Liverpool	6 45	6 25	6 20	6 12	6 14	6 46	6 38	6 30	6 24	5 94	5 74	5 70	5 80	5 82	5 71	5 73
	Berlin —	6 39	6 34	6 34	6 39	6 51	7 09	7 29	—	6 50	6 15	5 98	5 77	5 56	5 60	5 45	5 78
	Paryż — —	5 93	6 77	6 60	6 18	6 61	6 89	—	—	—	6 04	5 95	5 87	6 09	6 16	6 11	6 38
	Praga — —	6 26	6 80	7 02	7 03	7 07	7 39	7 34	6 71	6 54	6 68	6 59	6 60	6 68	6 70	6 63	6 75
ŻYTO	Warszawa	3 43	4 55	4 45	4 63	5 08	5 96	5 92	5 58	4 45	4 52	4 44	4 55	4 52	4 50	4 42	4 82
	Chicago —	3 78	4 02	4 20	4 00	3 98	4 47	4 60	4 32	3 85	3 89	3 96	4 21	4 31	4 32	4 40	4 72
	Berlin —	4 52	5 83	5 93	5 91	6 09	6 54	6 59	6 03	5 37	5 83	5 77	5 70	5 60	5 63	5 56	5 96
	Paryż — —	4 37	5 39	5 44	5 56	5 73	5 99	—	—	5 27	5 25	5 07	4 93	5 06	5 09	5 07	5 19
	Praga — —	4 54	5 95	6 19	6 20	6 40	6 93	6 89	6 32	6 10	6 65	6 70	6 91	6 88	6 65	6 56	6 82
JĘCZMIEŃ	Warszawa	3 37	4 03	4 08	4 29	4 46	5 32	5 42	5 43	4 51	4 64	4 67	4 66	4 67	4 63	4 66	4 92
	Liverpool	4 89	5 16	5 16	—	—	—	—	5 39	6 25	—	—	—	—	—	—	—
	Berlin —	4 96	5 50	5 46	5 42	5 54	5 89	6 12	6 11	5 83	5 78	5 79	5 76	5 80	5 81	5 87	6 01
	Praga — —	4 77	5 34	5 35	5 11	5 41	5 74	5 69	5 69	5 59	5 66	5 98	6 00	6 22	6 88	6 81	6 94
OWIES	Warszawa	3 41	3 59	3 60	4 03	4 34	5 13	5 08	4 77	4 21	3 78	4 35	4 13	4 19	4 19	4 23	4 73
	Chicago —	3 09	4 18	4 05	4 06	4 04	3 79	3 58	3 43	3 41	3 50	3 54	3 65	3 93	3 96	4 04	4 31
	Liverpool	4 29	4 12	4 32	4 31	4 31	4 76	5 10	5 04	4 80	4 81	4 52	4 54	4 60	4 71	5 09	5 41
	Berlin —	4 40	4 43	4 65	4 83	5 20	5 76	6 08	6 17	5 36	4 83	4 94	4 89	4 88	4 93	5 03	5 49
	Paryż — —	3 67	4 18	4 12	4 15	4 62	5 02	—	—	4 49	4 07	3 97	3 94	4 11	4 20	4 26	4 76
	Praga —	4 24	4 31	4 67	4 75	5 07	5 91	5 89	5 82	5 18	4 83	4 95	5 09	5 28	5 39	5 37	5 69
BYDŁO ROGATE cena żyw. wagi wszystk. gat.	Poznań —	11 60	13 79	14 20	14 52	15 00	16 03	16 74	15 90	15 46	14 96	16 35	17 28	16 30	15 47	15 32	15 19
	Berlin —	21 23	21 82	21 84	22 05	23 05	22 98	24 18	24 35	23 67	22 80	22 29	22 48	22 28	21 67	21 54	—
	Wiedeń —	16 09	14 83	15 31	15 86	16 00	17 52	17 84	17 96	17 22	16 70	17 71	17 40	17 21	16 79	16 23	—
	Praga —	18 91	17 87	17 54	17 70	19 62	18 25	18 96	19 55	19 94	20 10	19 99	19 57	19 64	19 00	17 88	—
WOŁY cena żyw. wagi	Poznań —	12 11	14 17	15 13	15 06	15 46	16 65	17 00	17 11	—	—	17 41	20 79	18 31	16 68	16 03	16 07
	Berlin —	22 32	24 71	23 93	23 93	25 10	25 10	26 40	27 09	26 11	24 90	24 20	24 86	25 19	24 59	24 45	—
	Wiedeń —	19 35	18 50	18 91	19 03	19 45	20 73	21 01	21 37	20 80	20 66	22 21	22 35	22 75	21 77	20 82	—
	Praga [1]) —	20 69	18 64	17 83[1])	17 47[1])	22 91	18 63[1])	18 36[1])	18 43	19 17	19 17	19 56	18 52	18 96	17 64	16 96	—
TRZODA CHLEWN. cena żyw. wagi	Poznań —	22 33	22 60	22 11	22 16	22 96	23 72	24 32	26 91	30 17	29 33	25 96	23 12	22 26	20 64	20 22	20 51
	Berlin —	37 38	33 99	31 12	29 37	28 01	27 42	28 70	29 63	32 37	34 80	32 11	29 97	27 67	26 44	26 86	—
	Wiedeń —	28 00	26 84	28 57	30 09	31 07	30 32	29 88	30 94	32 80	32 45	30 95	29 51	27 65	27 14	27 17	—
	Praga [2]) —	29 78	28 95	29 61	29 12	29 90	29 88	30 81	32 44	35 20	34 22	31 63	29 75	26 74	27 70	—	—
MASŁO cena za 1 kg.	Warszawa	0 67	0 75	0 75	0 78	0 77	0 59	0 57	0 65	0 72	0 74	0 70	0 86	0 75	0 67	—	—
	Berlin —	0 80	0 82	0 88	0 81	0 75	0 74	0 73	0 75	0 85	0 92	0 87	0 91	0 81	0 78	—	—
	Praga —	0 73	0 71	0 76	0 81	0 84	0 77	0 74	0 71	0 76	0 70	0 67	0 73	0 64	—	—	—
	Paryż —	0 60	0 87	0 87	0 85	0 66	0 65	0 65	0 61	0 61	0 72	0 61	0 69	0 78	0 75	—	—
	Londyn —	0 84	0 88	0 87	0 81	0 81	0 84	0 81	0 78	0 84	0 90	0 87	0 88	0 87	0 82	—	—

[1]) Cena wołów w Pradze w lutym, marcu, maju i czerwcu jest niewspółmierna z cenami wołów w styczniu 1927 r. i średnią ceną 1926 r., gdyż w miesiącach tych brak notowań wołów „prima",

[2]) Ceny trzody miejscowej i słowackie,